Nr 32. Kraków 8 Lutego — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
„ we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne nieopieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuje się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 lutego.

Z powodu wydanej na d. 17 października r. z. Encykliki i nakazanych w niej przez Jego Świątobliwość Piusa IX. Papieża modłów za uciśniony Kościół katolicki we Włoszech i w Polsce, ogłosił przewielebny Arcybiskup lwowski Franciszek Ksawery Wierzchleyski następujący list pasterski:

FRANCISZEK KSAWERY

WIERZCHLEYSKI,

z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup i Metropolita lwowski obrz. łać., tronu papieskiego assystent, Jego c. k. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny radca,

Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, i wszystkim Wiernym Archidiecezyi swojej — Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi bracia! Najwyżsi Pasterze kościoła katolickiego, Papieże rzymscy, których Pan Bóg postanowił, aby strzegli Syonu i chronili dziedzictwa, krwią Chrystusa okupionej, nie pozostają w milczeniu, jeśli gdziekolwiek na świecie ważniejsze zachodzą zdarzenia, które wywierają wpływ znakomity na powodzenie Kościoła ś. i wiernego ludu. Owszem podnoszą natenczas głos swój poważny, sięgający od krańców do krańców ziemi, aby oświecić rozproszonych po świecie katolików o zaszłych u braci odmianach, aby zawiadomić ich o nowym przedmiocie wspólnej radości lub wspólnego smutku, aby zjednoczyć umysły i siły wszystkich ku wzajemnej pomocy i powszechnej modlitwie. Jest to zaprawdę zwyczaj przedziwny i wielce budujący, bo jak z jednej strony dowodzi czujności Najwyższych pasterzy o dobro wszystkich bez różnicy owieczek, tak z drugiej strony przypomina nam, że jako katolicy jedną stanowimy rodzinę wzajemnej miłości węzłem połączoną, że jesteśmy jak powiada Apostoł (I. Kor. 12. 20, 26) „*wiele członków, ale jedno ciało;... a jeśli co cierpi jeden członek, społu cierpią wszystkie członki; choć bywa uczczon jeden członek, wespół się radują wszystkie członki.*"

Dlatego i teraźniejszy Najwyższy pasterz i zwierzchnik kościoła Pius IX, nie odstępuje od tego zwyczaju, powagą wieków uświęconego, ale w każdej ważniejszej sprawie, jako już często słyszeliscie z tego świętego miejsca, głos zabiera i z dostojnej swej stolicy przemawia do katolików całego świata, a czyli pochwala i radość zwiastuje, czyli ubolewa lub surowo strofuje, zawsze poucza i buduje, zawsze każe w duchu prawdy i miłości Bożej.

I dziś Najmilsi! mamy w ręku list okólny Najwyższego przewodnika duchownego, w którym znowu jako czuły i troskliwy ojciec nam wypowiada, co porusza i zajmuje tkliwe Jego serce. Niestety przedmiot tego pisma bardzo jest bolesny, bo treść jego stanowią nowe zamachy nieprzyjaciół kościoła, we Włoszech przedewszystkiem ku wydarciu Piotrowego dziedzictwa, w Polsce zaś ku wytępieniu religii katolickiej wymierzone. Oto posłuchajcie, jako pisze Ojciec S., a posłuchajcie z uwagą i z uszanowaniem, jakie przynależy słowom Namiestnika Chrystusowego, widomej głowy katolickiego Kościoła.

(Tu Arcybiskup podaje w całości encyklikę Ojca Świętego, zamieszczoną w *Czasie* Nro 253 z d. 3 listopada 1867 r. i tak dalej ciągnie):

Pół wieku z górą minęło od czasu, kiedy apostołowie niedowiarstwa i bezbożności na zachodzie Europy zatknęli swój sztandar, a łechcąc uszy ludu uroczem hasłem wolności, na gruzach tronów i kościołów zbudować obiecywali społeczeństwo nowe, pełne swobody i powszechnego szczęścia. Lud łatwowierny dał się obałamucić blichtrem tych obietnic, i stając się narzędziem spustoszenia w ręku swych przewodzców, z gorączkowym zapałem znieważał i niszczył, co mu dotąd było poważnem i świętem. Runęły trony, obalono świątynie, sługom bożym usta zatkano, Boga nawet istnienie zaprzeczono. Taką ustanowiono cenę na odrodzenie towarzystwa, na sprowadzenie złotego wieku!! Lecz niedługo trwało mamidło nadziei, prędko nastąpiło okropne rozczarowanie, nasienie bezbożności prędko wydawać poczęło gorzki swój owoc. Stało się, co się stać musiało, jako powiada pismo: „*Rzekł głupi w sercu swojem: Nie masz Boga. Popsowali się i obrzydliwymi się stali w zabawach swoich... prędkie nogi ich na wylanie krwi... skruszenie i nieszczęście na drogach ich a drogi pokoju nie poznali*" (Ps. 12. 1—3). Bezbożność zamiast obiecanego złotego wieku zrodziła niedowierzanie i kłamstwo, oszukaństwo i łupieztwo, uciski i prześladowania, bezprawia, gwałty i zabójstwa. Owi zaś zwiastuni wolności poczuwszy władzę w ręku, wnet w najokropniejszych przekształcili się tyranów, a nakładając jarzmo najsroższej niewoli na ramiona ludu, własnego tylko szukali wywyższenia, własnego zysku. Takto najmilsi Bracia! społeczność bez Boga, bez wiary, bez modlitwy i ofiary świętej skruszywszy ogniwa, które ją ku spólnemu ubezpieczeniu praw przyrodzonych w jedno ciało łączyły, przestaje już być społecznością, rozpada się na pojedyńcze kółka, rządzi się przemocą, wyradza się w gromady najezdników i rozbójników, zgoła staje się podobną do pustyni zamieszkanej przez dzikie zwierzęta, które nawzajem się kaleczą i rozszarpują.

Lecz może zapytacie Najmilsi! dla czego odsłaniamy dziś owe smutne czasy, od których minęło już pół wieku? dla czego z dziejów ludzkości wydobywamy na jaw ową kartę, krwawemi zapisaną zgłoskami?

Dla tego, bo i dzisiaj te same zasady przewrotne, te same bezbożne dążności, które przed pół wiekiem na zachód Europy tyle sprowadziły nieszczęścia, na nowo i coraz bliżej nas poczynają się pojawiać, i coraz śmielej podnoszą swą głowę. Nie wyginęło plemię nauczycieli kłamstwa — po haniebnej swej klęsce pierzchło tylko na chwilę wobec przywróconego porządku, pierzchło po zakątkach Europy wobec silnego ramienia prawa, ale się nie nawróciło, nie poprawiło w niczem. Owszem bezbożni ludu zwodziciele rozjuszeni dotkliwą swą przegraną, zgrzytając zębami na wydarte sobie łupy, większą jeszcze pałali nienawiścią ku Bogu i katolickiej wierze. Wydoskonalili tylko w ukryciu przewrotne swe nauki i zdradliwe zasady, przymnażali przyborów w szatańskiej swej zbrojowni, a wszczepiając w głowy niedojrzałe lub zwichnięte umysły zdrożne swe nauki, przygotowywali sobie potomków nieodrodnych, godnych dziedziców zbrodniczej ku kościołowi bożemu nienawiści. Otóż tych spadkobierców cudzej nieprawości, tych mistrzów nieumiejących niczego, prócz pogardzać świętościami, dziś widzimy wszędzie wychylających głowy, gdziekolwiek tylko wstrząśnione podstawy państwowe, obfite w mętach społecznych obiecują łowy.

Nie sądźcie Najmilsi, że to próżne tylko obawy, bo ślady działalności bezbożnych zanadto są jawne, aby ich niewidzieć, mowy ich i pisma zanadto są głośne, aby ich nie słyszeć, zanadto wyraźne, aby ich nie rozumieć. I dzisiaj niedowiarkowie podobnie jak tamci przeszłego wieku uczą i w publicznych pismach bluźnią, że wiara jest ludzkim wymysłem, że wierzyć znaczy wyprzeć się rozumu; że kościół ujarzmia tylko duchy; że sakramenta i obrzędy katolickie są czczemi formami bez znaczenia i skutku. Aby zaś łatwiej znaleźć sprzymierzeńców, ogłaszają usamowolnienie ciała z pod prawideł ducha, zwalniają święte węzły małżeństwa, i zacną rodziny podstawę w prosty przekształcają najem, ku służeniu zmysłom; podkopują wpływ kościoła na pobożne i cnotliwe wychowanie dzieci, łupią kościoły, a szermierząc kłamstwem i oszczerstwem, w pogardę podają sługi Boże! — Czyż da się jeszcze wątpić, że przeszłowieczni niedowiarstwa zwiastuni znowu się pojawili między nami, że zatrutym bezbożności owocem na nowo częstują odrodzoną zaledwo społeczność? A jakoż się dziwić, że widząc tak jawne znaki czasu, lękamy się, aby owieczki Chrystusowe nie stały się łupem wilków, aby dziatwa Boża nie ucierpiała zgorszenia, aby nie zginęło wielu z tych, których odkupił Chrystus? I dla tego Najmilsi! oskarżając bezbożność i piętnując hańbą niedowiarstwo upominamy Was i przez wnętrzności miłosierdzia Bożego błagamy, abyście zatykali uszy wasze na kłamliwe i zdradliwe mowy i pisma zwodzicieli, i ze wstrętem odrzucali każdą naukę, która się sprzeciwia nauce Pana Chrystusowej: „*Albowiem*, według słów Apostoła, *nie jest pod niebem inne imię dane ludziom* (*krom Chrystusa*) *w którembyśmy mieli być zbawieni*" (Dzieje Ap. 4, 12.), a dla tego jako słusznie naucza Paweł Św.: „*Choćby my, albo anioł z nieba przepowiadał wam mimo to cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęctwem.*" (Gal. I. 8.). Zaklinamy was, abyście, jako pisze Bernard Św., „*strzegli się pastwisk fałszu, które na śmierć nakarmiają, tych trzęsawisk kłamstwa, które pod zielonością pozorną, kryją otchłań zaguby.*"

Rzecz naturalna i łatwa do zrozumienia, że szkoła przewrotności, której wierny nakreślimy obraz, tak jak zawsze odznaczała się osobliwszą nienawiścią ku Piotrowej stolicy, tak i dziś przeciw świętemu Ojcu chrześciaństwa, najpierwsze i najsilniejsze wymierza pociski. Wiedzą i pamiętają dobrze patronowie obłędu, że główną zaporą, jaką znachodzili zawsze w rozsiewaniu swych zdradliwych nauk, że główną przeszkodą, która zawsze niweczyła ich zamysły, była i jest apostolska powaga Swiętej Stolicy łącząca w jedność wszystkich katolików. Papieże czuwając bez przestanku nad czystością nauki, ani jednego słowa fałszu nie pozwalali przymieszać do składu wiary, ostrzegali zawsze katolicką społeczność o niebezpieczeństwie płynącem z zasad wolnowierczych, a dalekimi będąc od ludzkich względów, nie wahali się nigdy właściwem imieniem nazwać pojawiające się gdziekolwiek zdrożności i występki. Właśnie też dla tego Piotrowi następcy, jako pierwszorzędni stróże wiary i cnoty, zgrozą zawsze byli i przedmiotem nienawiści dla mistrzów niewiary. Ztąd to najmilsi! tłómaczą się owe tysiączne pociski kłamstwa, miotane ciągle przeciw papieżom, owe zarzuty i obelgi bez podstawy i prawdy, któremi obsypywano ich godność, owe krzywdzące podejrzywania, które podsuwano każdej ich czynności. Zaprawdę, być papieżem wobec tylu złośliwych napaści, znaczyło to samo, co być ofiarą męczeńską bezbożnych. Dla tego i dzisiejsi nauczyciele zepsucia, za pierwsze swe zadanie uważają obalenie powagi papieskiej, i pierwszą swą wyprawę zbrodniczą wymierzają na podkopanie wpływu papieża na świat katolicki. Poznawszy w rządzie włoskim dogodnego dla siebie sprzymierzeńca, z nim się połączyli, aby wspólnemi siłami uderzyć na dziedzictwo Piotrowe, aby wyzuć Ojca Sw. z władzy monarszej, i poniżyć go do rzędu poddanych włoskiego króla. Już przed kilku laty dokonano połowy ohydnego układu i wydarto Ojcu Sw. najpiękniejszą część krajów. Lecz najezdnicy pragnący zupełnego obnażenia władzy kościelnej z państwa udzielnego, na połowie haniebnego dzieła nie poprzestają. Dla tego w ostatnich miesiącach roku zeszłego skupiwszy powtórnie rozbójnicze swe bandy pod opętanym wściekłością wodzem, nową na miasto święte przygotowali wyprawę. Rząd włoski, jako godny wspólnik świętokradzkiego zamachu, niepomny na klątwę kościelną, nietylko że dostarczał broni i przyborów wojennych niecnym gwałtownikom, ale owszem krok w krok posuwał się za nimi z swem wojskiem, ażeby na przypadek wygranej natychmiast wkroczyć do Rzymu, i na podstawie „czynu dokonanego" zająć w posiadanie resztę kościelnej własności.

Już pierwsze hordy łupieżne wstępowały na ziemię kościelną, już pożogami i rabunkiem poczęły znamionować swój pochód, kiedy Ojciec Sw. ufając w Bogu, w którego ręku są władze wszystkich królów i prawa wszystkich narodów, z całą spokojnością i podziwienia godną powagą, okólną swoją odezwą, która właśnie została wam przeczytaną, wobec całego świata zaprotestował przeciw nieprawej napaści, zagrażając najezdnikom surowym sądem bożym i kościelnemi karami.

A oto! właśnie kiedy już się zdawało, że wszystko stracone, jak powiada Psalmista: (Ps. 88. 11.) „*Bóg poniżył pysznego jako zranionego*" i wyrwał sprawiedliwego z sieci nieprawości.

Biskupi Francyi albowiem, przerażeni niebezpieczeństwem, na jakie wystawionym widzieli Najwyższego pasterza, usilną zanieśli prośbę do swego Cesarza, aby, jako najstarszy syn katolickiego kościoła, ujął się krzywdy Ojca Sw. A Cesarz francuski ze szlachetną gotowością naleganiu ich czyniąc zadosyć, nieomieszkał w pomoc Ojcu Sw. posłać swych wojowników. Wtedy to mężne wojsko Ojca Sw. widząc zbliżającą się odsiecz, pomimo skromnej swojej liczby, z chluby godną walecznością uderzyło na bandy najezdnicze, a posiłkowane przez francuskich żołnierzy, rozproszyło nachodźców Sw. Stolicy, i do pośpiesznego zmusiło ich odwrotu. Tak więc Najmilsi! na nowo spełniło się słowo pańskie: „*że się nie zdrzemie ani zaśnie, który strzeże Izraela*" (Ps. 120, 4.), na nowo objawiła się moc ramienia Bożego, chroniąca i zasłaniająca Rzymską stolicę!

Jak na teraz Ojciec Sw. i doczesna jego władza wydobyta z groźnego niebezpieczeństwa, a uważając zwycięstwo Ojca Sw. jako zwycięstwo wspólne wszystkich katolików, gorącością ducha dzięki składamy Bogu, że nie podał Głowy kościoła w ręce nieprzyjaciół. Jaka przyszłość doczesnej władzy Ojca Sw. zapisana w tajnikach wyroków Bożych, któż się odważy powiedzieć? Lecz to, co się stało dotąd, to, na cośmy, że tak powiemy, własnemi patrzyli oczyma, upewnia nas i ubezpiecza statecznie, że żadna przyszłość nic nie przyniesie innego, jak tylko to, co posłuży do większej chwały Stolicy Apostolskiej, do większego wywyższenia świętego katolickiego Kościoła. „*Bo prędzej*, jako uczy Anzelm Sw., *zaufana w sobie mądrość ludzka, natarczywie uderzając na Kościół, o opokę Piotrową własne roztrąci czoło, aniżeli wywróci skałę, na której zbudowany dom Boży*, mający obietnicę, *że bramy piekielne nie przemogą go.*" (Mat. 16, 18.)

Atoli Najmilsi! pomimo że ciężkie utrapienia domowe przygniatały duszę Ojca Sw., kiedy listem swym okólnym przemówić postanowił do katolickiego świata, nie przepomniał Najwyższy rzecznik i opiekun wszystkich uciśnionych o innym jeszcze przedmiocie, który ciągle apostolską jego zajmuje troskliwość, i bez przestanku niepokoi jego serce, — a tym jest smutny los Kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem. I zaprawdę położenie katolików obudwu obrządków pod berłem rosyjskiem jest przerażające, i opłakania godne!

Carowie Wszech Rosyi obejmując polskie prowincye w swe posiadanie, wobec całej Europy uroczyste przyjęli zobowiązanie, że nigdy i w niczem nie naruszą sumienia katolickich swych poddanych, że szanować będą prawa i ustawy kościoła katolickiego.

Lecz, niestety, ani na chwilę nie dotrzymali swoich przyrzeczeń. Dzieje kościoła katolickiego w państwie Rosyjskiem były i są dotąd jednem pasmem gwałtów i prześladowań, któremi schizmatyccy carowie cechę przeniewierstwa wcisnęli na swe czoło. Europa dosyć obojętnie patrzyła na gwałty i barbarzyństwa, codziennie tamże na katolikach jedynie dla tego, że są katolikami, wywierane, lecz nikt się nie znalazł z ziemskich mocarzów, któryby się śmiało ujął za słusznością, i podniósł głos swój przeciw tak strasznemu pogwałceniu wszelkich praw boskich i ludzkich. Jedni tylko rzymscy Papieże, tak jak niegdyś otwarcie potępiali grzech rozbioru Polski, tak też i później żadnej nie zaniedbali sposobności, ażeby potęgą słowa apostolskiego upomnieć się u rządu rosyjskiego o święte prawa, katolikom przynależne.

Któż nie pamięta, z pomiędzy niezliczonego szeregu innych pism i dokumentów, listu teraźniejszego Ojca Sw. z 22 kwietnia 1863 do panującego obecnie cara rosyjskiego pisanego, w którym Ojciec Sw. z całą powagą, ale oraz z całą surowością wylicza wszystkie krzywdy katolikom w Polsce wyrządzone, i w imię Boga dopomina się dla nich u tronu rosyjskiego słuszności i sprawiedliwości? Ale niestety! ani na ten list, ani na długi, bardzo długi szereg innych upomnień Ojciec Sw. żadnej nie otrzymał odpowiedzi. Bezprawia i gwałty popełniane od początku, obalając najistotniejsze prawa ludzkości, trwały i trwają bez przerwy, i jawną okazują dążność rządu rosyjskiego do zupełnego zniszczenia, zupełnej zagłady wiary katolickiej w swem państwie. Bo też zaprawdę, cóż za inny cel mają wszystkie owe gwałtowne ukazy, z których jeden surowszy niż drugi? Jeżeli rząd rosyjski stałych w pełnieniu obowiązków biskupów i kapłanów więzi, na Sybir wywleka, jeżeli samowolnie dyecezye znosi, lub ich rządy oddaje w ręce podłych i pieniędzmi kupionych służalców; jeżeli katolickie kościoły bezprawnie w schizmatyckie przekształca cerkwie, jeżeli zgromadzenia zakonne katolickie kasuje i zakonników rozpędza, jeżeli fundowane przez katolików zakłady naukowe i seminarya znosi, lub oddaje pod zarząd swych popleczników, jeżeli przesiedla całe katolickie gromady w najodleglejsze prowincye, schizmatykami tylko zaludnione, jeżeli w nagrodę odstępstwa od wiary katolickiej odstępców obdziela łupem, na majątkach katolików, wierze swojej wiernych zdobytym, jeżeli przecina związek i porozumienie się biskupów z punktem centralnym katolickiej jedności, ze Stolicą Swietą, jeżeli rozporządzenia Stolicy rzymskiej przechwytuje i tychże wykonanie zależnem czyni od orzeczenia ministra, nienawiścią ku kościołowi katolickiemu tchnącego — a wszystko co powiadamy jest prawdą i ścisłą prawdą: — to do wytłumaczenia tych gwałtów a nawet i okrucieństw ta jedna pozostaje droga, że rząd rosyjski tak jak pragnie zupełnego Polaków wynarodowienia, tak też pragnie zupełnej zagłady katolickiej wiary.

Dotąd wprawdzie znaczna część katolików, pomimo codziennych utrapień i srogich prześladowań, wolała znosić najgorsze uciski, niżeli wyrzec się wiary swych ojców. Atoli zamilczeć nie można, że niemało znalazło się i takich, którzy bądź obietnicami nagród zaślepieni, bądź karami przestraszeni, bądź i dla tego, iż nie byli należycie obuczonymi lub utwierdzonymi w wierze, już przyzsli do upadku, albo się mocno w wierze zachwiali; i bać się zaiste potrzeba, żeby przy dłuższem trwaniu tych prześladowań, wielu jeszcze nie splamiło się odstępstwem i duszy swej nie przywiodło do zguby. Otóż Ojciec Sw. poruszony tym okropnym uciskiem katolickiej swej dziatwy w państwie rosyjskiem, tknięty do żywego niebezpieczeństwem utraty wiary, na jakie codziennie katolicy tamże są narażeni, pomimo udręczeń i gwałtów, na które we własnym, że tak powiemy, wystawiony jest domu, z przezacnej swej stolicy, w przeczytanem wam piśmie swojem, z ubolewaniem głos podnosi, i nowy wobec Boga i całego świata przeciw popełnianym ciągle na katolikach w Królestwie Polskiem gwałtom, protest zakłada.

Wszelako Najmilsi! Najwyższy Pasterz, nakreśliwszy smutny obraz napaści, jakich sam doświadcza od wrogów kościoła, opisawszy dalej ciężkie bezprawia, popełnione przez rząd schizmatycki na polskich katolikach, wskazuje oraz, gdzie pośród tylu okropności, na które ludzka ręka pomocy dać nie może, szukać należy ulgi i poratowania. — Oto wzywa nas Ojciec Św. do wspólnej modlitwy, która, według słów Augustyna Św. „*przenika obłoki, i nieba czyni ziemi przychylne*" do modlitwy, która według Hieronima Św. „*prześladowanym na odsiecz przyprowadza Boga*"!

W tym celu rozporządza Ojciec Sw., ażeby we wszystkich kościołach katolickich całego świata przed upływem półrocza (w krajach zamorskich zaś przed upływem roku) czynione były przez 3 dni publiczne modlitwy, a to na intencyę, aby Bóg prześladowaniom, o których słyszeliście, koniec położyć, prześladowanych, w wierze wzmocnić i utwierdzić, a prześladowców umysły skruszyć i do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył. Ażeby zaś większy obudzić zapał, większą wywołać gorliwość katolików, odprawianie tego trzydniowego nabożeństwa połącza Ojciec Św. w miarę udziału i dopełnionych warunków pokutnych z odpustem zupełnym lub częściowym, który albo dla własnej duchownej korzyści może być uzyskany, albo na pożytek dusz wiernych w czyścu zostających może być ofiarowany.

Nie wątpimy najmilsi! że zechcecie korzystać pilnie z nowej łaski duchownej, jaką nam podaje Ojciec Sw., i że gorliwym udziałem w przepisanych nabożeństwach zechcecie okazać, jak pożądanem jest sercu Waszemu błagać Boga o pomoc dla Ojca Św. i nękanych za wiarę braci.

Jedna atoli zostaje jeszcze okoliczność, której Nam się pominąć nie godzi. Wiadomo wam Najmilsi! że przed kilku laty najpiękniejsze i najzamożniejsze prowincye Ojcu S. nieprawym sposobem przez rząd włoski zostały wydarte, a tem samem przychody Ojca S. bardzo zostały uszczuplone. Lękać się należało, że tak w kłopotliwym stanie Ojciec S. nie będzie w możności ponoszenia dalej wydatków, jakich wymaga uroczyste odprawianie nabożeństw, utrzymywanie rozlicznych zakładów religijnych i naukowych, jakich wymagają zagraniczne Misye ku rozkrzewianiu Wiary ś., jakich nakoniec wobec nieprzyjaciół przygotowujących się do nowych zaborów wymaga utrzymanie liczniejszego wojska i dostarczenie przyborów ku obronie kraju. Już się radowali nieprzyjaciele Kościoła, już sądzili, że Ojciec S. dla braku środków pieniężnych nie będzie mógł dalej piastować monarszej swej godności, że będzie zmuszonym zrzec się władzy udzielnej i stanie się cudzym poddanym.

Lecz niecne ich oczekiwania zgoła się nie spełniły. Wierni albowiem katolicy, na całej kuli ziemskiej, idąc za uczuciem poważania i miłości, jaka dla Głowy Kościoła mieści się w ich sercu, z własnej woli hojnie i obficie u stóp Ojca S. składać poczęli swe dary, aby go ochronić od niedostatku.

Atoli Najmilsi! powtórne nieprzyjaciół zamachy, ponowione napady i łupiestwa, na jakie państwo papieskie w ostatnich miesiącach było narażone, wyczerpały zupełnie zasoby Ojca S., a pomnażając wydatki i potrzeby, kłopotliwem nader i przykrem uczyniły położenie Jego. — Słyszymy, że wierni katolicy spieszą już ze wszystkich stron, aby nowemi darami nowe dać dowody Ojcu chrześciaństwa, iż niezmienione w niczem przywiązanie ich do Stolicy Swiętej. Otóż znając pobożność i zacność serc Waszych, Najmilsi! wierzymy chętnie, że gdzie chodzi o niesienie pomocy Namiestnikowi Chrystusowemu nie zechcecie ostatniemi pozostać, i dla tego zadość czyniąc synowskiemu przywiązaniu ku Ojcu S. i S. Stolicy Apostolskiej

Część literacko-artystyczna.

JAGIELLONKI POLSKIE

w 16 wieku.

Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zyg. Augusta,

przez ALEKSANDRA PRZEZDZIECKIEGO.

Tom I w Krakowie 1868.

(Dalszy ciąg.)

W pierwszym tomie Jagiellonek świeżo wydanym na widok publiczny, poznaje nas autor z Barbarą Zapolyą pierwszą żoną Zygmunta I, z Boną Sforzą drugą jego żoną; z Elżbietą Rakuską pierwszą żoną Zygmunta Augusta, i z Barbarą Radziwiłłówną drugą jego żoną.

Obok tych głównych postaci przesuwają się inne mniej więcej interesujące.

Jest to niepoślednią zasługą autora, że nie szczędząc wszelkiego rodzaju poszukiwań, umiał z mroków zapomnienia wydobyć i uprzytomnić nam te postacie naszych królowych, znane tylko z ogólnych wspomnień lub zatartych rysów. Prócz jednej Barbary Radziwiłłowny, którą ożywił Michał Baliński prawdziwszem życiem niż Felińskiego trajedya — o Bonie tyle wiedziano, że była intrygantka, łakoma i ambitna; a o Barbarze Zapolyi, że była żoną Zygmunta Igo i młodo umarła. O charakterze tych niewiast, o ich stosunku domowym niewiele umiano powiedzieć.

Z tego, co hr. Przezdziecki podał o Barbarze Zapolyi, można już sobie złożyć pewniejsze wyobrażenie, jakiego rodzaju była to pani. W młodym bardzo wieku wydana za dojrzałego już Zygmunta choć nie zostawiła w krótkiem pożyciu, bo niespełna czteroletniem, innego śladu, tylko że mu powiła dwie córki i zgasła— licząc lat dwadzieścia, to wspomnienia kronikarzy nazywają ją świętą i wierną małżonką, a Kromer dodawał, że modlitwą, umartwieniem ciała i postami wymodliła u Boga sławne zwycięstwo pod Orszą. Wyprawy wojenne i dyplomatyczne powołujące często Zygmunta na Litwę lub za granicę na zjazdy Monarchów, napełniały tęsknotą, pozostawioną na Zamku krakowskim młodą małżonkę. Biegały też częste listy między królewską parą, listy, w których pod pokrywką ówczesnej etykiety dworskiej i kowencyonalnego wyszukanego stylu łacińskiego sekretarza jej Krzyckiego, przedziera się czułość kochającej kobiety, gdy się wyraża:

„Smucić się i trapić z wyjazdu W. Kr. M. nie sądzę ani słusznem ani przyzwoitem. Takiego imienia Monarcha bowiem winien to wszystko pilnie czynić, co tylko do sławy i do wywyższenia stanowiska swojego i państw swoich należy. Ale że miłość lękliwa zawsze i frasobliwa goruje często nad rozumem, nie mogę nie być stroskaną i niespokojną. Podróż ma swoje niewczasy, ma i niebezpieczeństwa; a gdyby ich nawet nie było, bojaźń wystawia sobie w urzeczywistnieniu to, coby być mogło. A gdy prócz tego, długie podróże często afekta miłości u nieobecnych osłabiać zwykły, lękam się bardzo, aby W. Kr. M. jak już ciałem tak i duszą odemnie nie odbiegła."

Królowa powierzyła zapewne prostą, serdeczną myśl swoją, a sekretarz, niepośledni rymotwórca łaciński, ubrał ją w piękne frazesy.

Z całej tej korespondencyi zawsze w tym tonie prowadzonej, przebija się cicha, przywiązana całem sercem młoda małżonka, umiejąca kochać, modlić się, i tęsknić za mężem odrywanym od niej dla ważnych spraw Rzeczpospolitej.

Zgasła w obecności męża zanoszącego się od płaczu, a na ręku wiernego swego kanclerza Andrzeja Krzyckiego, który jej pamięć uczcił wierszem łacińskim.

Zygmunt niepocieszony długo po stracie ukochanej Barbary, czuł potrzebę wstąpienia w nowe związki, w nadziei, że z drugiej żony zostawi po sobie następcę.

Brat jego Władysław król węgierski i czeski polecał mu do wyboru trzy księżniczki: Eleonorę Austryaczkę, wnuczkę Cesarza Maksymiliana; Beatryxę portugalską i Bonę Sforza medyolańską..... Na tę ostatnią padł wybór, zwłaszcza gdy Żupnik krakowski Boner pokazał mu portret Bony, który się królowi bardzo podobał.... Niedługo potem przybył poseł cesarski Herberstein z Janem Colonną i nastąpiły układy o to małżeństwo, za którem mówiła uroda księżniczki i ogromny posag 200,000 dukatów. Ze strony polskiej wysłał król po pannę, Stanisława Ostroroga i księdza Jana Konarskiego. Polscy posłowie zachwycali się i jej wdziękami i bogatą wyprawą, lubo uważali że w tem wszystkiem mało było na wagę złota i srebra, choć niem misternie popstrzone. Artystyczność wyrobów włoskich nie imponowała mieszkańcom Północy. Z drugiej strony Ostroróg znając niecierpliwość Zygmunta z powodu różnych zwłok, przysłał mu miarę jej w pasie i bucik jedwabny z opisem osoby:

„Co do piękności nieróżni się od portretu; włosy ma śliczne jasnopłowe, kiedy (rzecz dziwna) rzęsy i brwi są zupełnie czarne; oczy raczej anielskie niż ludzkie; czoło promienne i pogodne; nos prosty bez żadnego garbu ani zakrzywienia; lica rumiane jakby wrodzoną wstydliwością zdobne, usta jak koral najczerwieńszy; zęby równe i nadzwyczaj białe; szyja prosta i okrągła; pierś śnieżnej białości; ramiona najudatniejsze; rączki piękniejszej widzieć nie można; przytem mówi po łacinie, i tańczy jak piękniej nie widziałem."

Widać z tego opisu, że sam poseł był zakochany w tej czarodziejce będącej tak piękną i w tym rodzaju jak Wiktorya Colonna, do której stosowano gminną pieśń nabożną:

O Madonna colla bionda testa,
I capelli, sono fila d'oro.

Król Zygmunt prędko był podbity i ujarzmiony wdziękami Włoszki... W roku niespełna powiła mu córkę — Izabellę —; w następnym r. obdarzyła go synem Zygmuntem Augustem — co ojca

nie wahamy się zapukać do wspaniałomyślności Waszej. Wiemy Najmilsi! że ziemia nasza nie jest bogata, wiemy, iż przy panującej drożyznie, przy zbliżającym się przednowku nie mało w kraju naszym jest ubogich potrzebujących wsparcia, i wcale nie myślimy odciągać Was od ścisłego pełnienia czynnej miłości względem otaczających Was ubogich. Wszelako nie wątpimy, że przy dobrej woli i chwalebnej oszczędności nieprzyjdzie Wam z trudnością złożyć datek na cel tak chwalebny, jakim jest poratowanie Ojca S. — Wzywamy Was zatem Bracia w imię miłości, jaką żywicie w sercach waszych dla Najwyższego pasterza Kościoła S., do udzielenia synowskiej daniny na naglące potrzeby Ojca S. Każdy niech da według swego przemożenia: kto ma wiele, niechaj da obficie; kto ma mało, niechaj i z niedostatku swego część udzieli, a pamięta na starodawne przysłowie: *„Pan Bóg ma więcej niż rozdał.“* Pan Bóg błogosławieństwem swojem, cenniejszem nad złoto i drogie kamienie, hojnie nagrodzi każdemu, kto w duchu pobożności pocieszy i poratuje Chrystusa w Jego widomym Namiestniku. Licząc na dobrą wolą i szczodrobliwość Waszą uznaliśmy za stosowne, ażeby w czasie wspomnionego trzydniowego nabożeństwa podczas sumy zbierane były po kościele ofiary, które potem za pośrednictwem Naszem do rąk Ojca S. będą przesłane. Ci zaś Najmilsi, których Pan Bóg postawił w ubostwie, niechaj się nie smucą, iż dla niedostatku swego żadnej ofiary dla Ojca S. złożyć nie mogą. Posiadają albowiem i oni, pomimo ubostwa, klejnot znakomity, który mogą ofiarować Ojcu S., a tym jest modlitwa. Niechaj zatem, nie mając pieniężnego datku, tem gorliwsze do Boga zanoszą modły za sprawę Ojca S. i prześladowany Kościół, a taki ich dar przyjęty będzie z wdzięcznością. Tak więc, Najmilsi Bracia! niechaj spieszy każdy, jako kto może z darem miłości, i niechaj pamięta, *„że miłuje Bóg dającego z weselem“* (II. Kor. 2. 7.) i jako naucza Bernard S.: *„że kto udziela wierzącym, na dzień przeciwności skarb dla siebie składa.“*

Łaska i błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj zostaje z Wami na zawsze.

Dano we Lwowie dnia 23 stycznia 1868.

Franciszek Ksawery m. p.
Arcybiskup.

Czerwona księga austryacka.

II.

Stosunek do Włoch. Kwestya rzymska.

Od traktatatu wiedeńskiego z 3go października 1866, utrzymywała Austrya nietylko regularne stosunki z królestwem Włoskiem, lecz stanowczo kładła wartość na to, aby udowodnić czynem usposobienia dobrego sąsiedztwa i przyjaźni względem nowego mocarstwa niebędącego już jéj przeciwnikiem. Gabinet wiedeński winien jest świadectwo królowi Wiktorowi Emanuelowi i jego rządowi, że język, jakim przemawiano we Florencyi w równym stopniu był uprzejmy jak przyjazny celowi trwałego pojednania i szczerego zbliżenia.

Ten duch wzajemnéj życzliwości ożywiał również rozmaite układy i reklamacye, do jakich postanowienia traktatu pokoju, z ustąpieniem Wenecyi zespolone interesa, i nowe stosunki graniczne dawały powód. Część tych działań załatwioną została w sposób zadawalający. Szczególnie wyrównał król-włoski rząd dług swój za sprzedany mu przenośny materyał forteczny i morski, jakoteż za przedłużone żywienie żołnierzy weneckich na terytoryum austryackiem 4 przekazami na włoski skarb państwa, a komisya wojskowa, ustanowiona w moc artykułu 4go traktatu pokoju, aby wytknięcie granic państwa między Austryą i Włochami z zachowaniem dotychczasowych granic Wenecyi przedsięwziąść, spełniła swe zadanie według aktu końcowego podpisanego w d. 22 grudnia r. z. w Wenecyi.

Włochy mogły się cieszyć przywróconym pokojem i cennym nowym nabytkiem nad Adryatykiem. Lecz w téj saméj chwili, gdy już nic od Austryi nie miały do żądania, wyglądały one odwrotu załogi francuskiéj z Rzymu, a okoliczność ta rozbudziła namiętności, które na nowo całe niebezpieczeństwo starcia między uroszczeniami jedności włoskiéj i interesami katolicyzmu na jaw wywiodły.

C. k. rząd miał obowiązek do spełnienia: J. Świątobliwości Piusowi IX najjawniejsze złożyć oświadczenie, iż Austrya nie jest w położeniu nadania materyalną pomocą skutku słusznym swym i materyalnym sympatyom. Papież w wysokiéj swéj mądrości nie użalał się na konieczność tego wstrzymania się.

W listopadzie 1866 wyprawioną została przez J. C. Mość Cesarza i króla na wzór innych mocarstw korweta do Civitavecchia, aby w każdym razie być na rozkazy poselstwa J. C. Mości, i austryackim poddanym w Rzymie bezpieczeństwo zapewnić. Bez celu politycznego, środek tem miał powód w natchnieniu prostéj przezorności. Pomimo tego zdawał się gabinet tuileryjski zrazu upatrywać w nim oznakę niedowierzania zamiarom Francyi, nastąpiły jednak wyjaśnienia, które wypadły ku obopólnemu zadowoleniu, i gabinetowi wiedeńskiemu nie pozostawiły wątpliwości w postanowienie Francyi, po wyprowadzeniu żołnierzy swych z Rzymu, tem stanowczéj na dopełnienie konwencyą 15go września przez Włochy zagwarantowanego słowa nalegać.

Włoskie stronnictwo czynu nie zrzekło się jednak swych planów i najbliższe miesiące nie przyniosły żadnego uspokojenia względem tego, czy rząd króla włoskiego znajdować się będzie w położeniu planom tym skutecznie się oprzeć. Dyplomacya rzymska nie taiła swych obaw, i w marcu 1866 powróciła Austrya do zapytania rządu Cesarza Napoleona, czy grożące w Rzymie wypadki przezorności mocarstw, mianowicie katolickich, ściśléj zajmować i przedmiotu wspólnych ich roztrząsnień tworzyćby nie powinny. Nie odrzucając tego zasadniczo, wątpiono wtedy w Paryżu w wielkość niebezpieczeństwa i upatrywano na teraz w traktatowych zobowiązaniach, głęboko Cesarzowi Napoleonowi obowiązanych Włoch, wystarczające wynagrodzenie za opiekę wojskową, jaką Francya tak długo Rzym i terytoryum rzymskie w jego teraźniejszéj rozciągłości osłaniała.

W miesiącu wrześniu przedstawił jednak Garibaldi po powrocie swym z Genewy na nowo światu widowisko, głośno przez rząd jego kraju ganionéj zbrojnéj wyprawy przeciw Głowie Kościoła katolickiego. Wobec gabinetu Rattazzego rząd J. C. Mości nie szczędził przestróg, a w Paryżu był w położeniu zwrócenia uwagi, że nastąpił zenit przesilenia, w którem jeżeli kiedy to teraz na udowodnieniu istotnéj siły i wagi konwencyi wrześniowéj zależy. Aresztowanie Garibaldego upoważniło do przypuszczenia, że rząd włoski sprawę swą stanowczo od jego sprawy oddzielił, lecz najbliższe dni ujrzały uwolnienie dowódzcy ochotników, obronę terytoryum papieskiego przez wojska papieskie, nadciągnięcie korpusu francuskiego i bitwę pod Mentaną, która ruchowi garibaldowskiemu 1867 r. kres położyła.

Kwestya tak wielkiéj wagi jak kwestya świeckiego panowania Papieża, została tym sposobem od skutków bezprawnego i dla całych Włoch niemniéj jak dla Rzymu niebezpiecznego zamachu zachowaną. C. k. rząd doznał nietylko na swem stanowisku uspokojenia, które wmięszaniu się w porę Francyi było do zawdzięczenia, lecz uznał zarazem w zupełności słuszne życzenie gabinetu francuskiego ułatwienia mu odpowiedzialności, którą nań tak ważne postanowienia włożyły, przedkładając kwestyę rzymską wszystkim mocarstwom europejskim do wspólnéj narady. Im zupełniéj Austrya spotyka się z Francyą w przekonaniu, że w wielkiéj téj kwestyi zachodzą stosunki niedozwalające traktowania jéj, jako wyłącznie między Włochami i Rzymem lub między Francyą i Włochami wiszącą, tem mniéj mogła się Austrya wahać zaproszenie Francyi do europejskiéj konferencyi przyjąć bezwzględnie i przyjęcie to u innych mocarstw gorąco popierać. Również wydawało się rządowi J. C. Mości całkiem odpowiednie celowi, aby zaproszenie francuskie nie szło w parze z oznaczonym programem obrad, lecz aby każdemu z przystępujących mocarstw najzupełniejsza wolność zdania była zachowaną. Przeciw życzeniu objawionemu z drugiéj strony, aby konferencyę poprzedziły przedwstępne narady pięciu mocarstw: Austryi, Francyi, Anglii, Prus i Rosyi, nie chciał c. k. rząd w końcu protestować, a teraz oczekuje, czy projekt wolnych obrad mocarstw nad kwestyą, względem któréj stanowisko narodów europejskich jest ze wszechmiar odmiennem, która jednak brzemienną w skutki dla wszystkich, późniéj znajdzie swe urzeczywistnienie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 lutego.

✝ (*List pasterski X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego*). Pospieszam przesłać wam świeżo ogłoszony list pasterski rozpisujący na lwowską archidyecezyę trzechdniowe nabożeństwo według encykliki Ojca Śgo z 17 października r. p. wzywającej całe chrześciaństwo do modłów za uciśniony Kościół katolicki we Włoszech i Polsce.

Jak encyklika pomieniona z oblężonego Rzymu rzucona światu była faktem historycznym, który daremnie chcianoby sprowadzić do znaczenia czysto kościelnego, była odezwą jednoczącą cały świat chrześciański do duchowej walki i obrony i wszystkie poruszyła opinie; tak i list pasterski tak dobitnie wyrażający myśl encykliki, nie jest tylko dla wiernych jednej dyecezyi religijnym aktem, ale jest głosem donośnym, który połączyć się powinien z całym świetnym chórem, jaki wznoszą zgodnie pasterze całego katolickiego świata za skołataną i na tyle burz wystawioną nawę Kościoła, za jej sterownika, za tylu gnębionych i prześladowanych wiernych, a naszych rodaków.

Nie znajdziecie przeto zbyt długim listu pasterskiego X. Arcybiskupa lwowskiego, aby go w całej rozciągłości nieumieścić w łamach waszego pisma, tak jak i myśl jego w jedną całość się wiąże. Wszak tak nieliczne z kościoła polskiego wyjść mogą przemowy, wszak nam przypadło i skupić się i modlić za tych braci, co choć świat cały chrześciański za ich uciski wznosić będzie modły, im jednym nie będzie dozwolono uczestniczyć w tej wielkiej duchowej uczcie, a głos tak Namiestnika Chrystusowego, jak i biskupów katolickich ich nie dojdzie — wszak biskupi polscy częścią wywiezieni, częścią z dyecezyj wyzuci, tylko niemą skargę zanieść mogą na srogi ucisk, którym nawet modlić się wspólnie zabrania!

Kiedy wszystko tak jak nam odjęte, wszystko zerwane, kiedy wszystko zawodzi, rachuby ziemskie i pomoc świata, kiedy prawa historyczne podeptane, ludzkie nawet zgwałcone — wielką i już jedyną dla pariasów świata politycznego jest pociechą należeć do wielkiego organizmu duchowego, który w prześladowaniu i niedoli wzmacnia tylko swój związek z cierpiącym członkiem i w całym organizmie ból jego i krzywdy odczuwa. Tak, katolicyzm to dla Polski jedyny pozostały węzeł, który rzeczywiście nas jeszcze z światem łączy, z strasznego odosobnienia nas wyrywa, który nakłada rzetelną solidarność dla tych co przegrali wszystkie partye wśród pozytywnej gry politycznej, jaką prowadzi Europa. Węzła tego o ile się go należy silnie trzymać, o tyle go nie trzeba przeciążać, sądząc, że on nam winien zwrócić to, co się zszarpało, czy nieoględnością naszą, czy zdradliwością drugich. Charakter tej solidarności czysto duchowy, bo organizm cały kościoła na duchu a nie na sile ziemskiej zależy.

Lecz jak każda solidarność tem więcej solidarność duchowa zawisła na obopólnych prawach i obowiązkach. Korzystając niejednokrotnie już po naszym upadku, a zwłaszcza w ostatnich czasach, z praw należenia do tego wielkiego organizmu Kościoła, przyjąć musimy i obowiązki tego długu, tem więcej, że tutaj i konsekwencya zasad prowadzi. Dla tego wielkiego aktu Encykliki 17go października rozdzielić niepodobna na dwie części, aby wyjąć to co miłości własnej patryotyzmu dogadza, a pominąć to co w przeciwieństwie z prądem chwili nas stawia choć w sumieniu politycznem i uczuciu religijnem podzielić musimy. Nietylko zaś uczucie wdzięczności nas do tego podziału obopólnego i wspólnego poczucia nieszczęść Kościoła prowadzić musi — ale znów solidarność wielkich idei, która jednocząc po jednej stronie zastęp wiernych, po drugiej rozszerza w całą atmosferę polityczną, umysłową, socyalną srogie niebezpieczeństwa. Tu już nie jako naród ale jako społeczeństwo wybrać będziemy zmuszeni, między co najmniej indyferentyzmem a obroną pierwotnych cech chrześciańskiego społeczeństwa.

Uwagi powyższe potrącone listem pasterskim Arcybiskupa Wierzchlejskiego pospieszamy zakończyć, bo i tak obok niego są one zbyteczne.

Wiedeń 5 lutego.

Księga czerwona, ułożona przez kanclerza państwa, w ogóle obojętnie przyjętą została. Niewiem, jakiej przyczynie obojętność tę przypisać należy; być może, że dla tego nikt nie przywięzuje wagi do ogłoszenia tak wielkiej liczby not dyplomatycznych, ponieważ zabiegi Austryi około utrzymania pokoju są aż nadto znane, aby na ich potwierdzenie trzeba było aktów księgi czerwonej. Dla publicystyki jednak noty p. Beusta nie mogą pozostać rzeczą obojętną i winniśmy uznać, że bardzo ścisłej księga czerwona podlega krytyce, chociaż z drugiej strony ubolewać trzeba, iż nie wszędzie strzeżono niepodległości sądu. Co do mnie, przyznam się, że nie bardzo jasną mi jest polityka niemiecka ministra spraw zgranicznych, i obawiają się tutaj, aby się baron Beust przy pierwszej lepszej sposobności nie posunął zbyt daleko w sprawie niemieckiej. W ogóle jednak ułożenie księgi czerwonej, jak to wszyscy delegaci jednogłośnie orzekli, dowodzi niezwykłej bystrości i pewnej ruchliwości i zręczności w polityce barona Beusta.

Nie uszło uwagi tutejszych sfer rządowych, że węgierska skrajna lewica stroni zupełnie od delegacyi. Przestarzałemi i mylnemi projektami Koszutha ciągle mamieni i w błąd wprowadzani, ci panowie — niewiedzieć czy z przekonania, czy też mimowolnie — skłaniają się do panslawizmu. Smutne to zjawisko już od dawna się nam nasuwa, i radzibyśmy tych panów zapytać, dokąd dojść zamierzają z swemi planami? i czy nie wiedzą, że zwycięstwo ich tendencyj znaczy wieczną zagładę narodowej samodzielności Węgier? Do przedmiotu tego wkrótce jeszcze wrócimy.

Paryż 3 lutego.

δ. W obradach Izby nad ustawą drukową, głos Graniera de Cassaignaca przeciw projektowi, a za utrzymaniem systemu administracyjnego, był wyrazem większości rządowej, która zbiera się przy ulicy Arcade, pod dyrekcyą barona Davida. Większość nie dowierza żadnej ustawie, choćby najostrzejszej, w przekonaniu, że tylko siłą można trzymać wolność na wodzy. P. Nogent St. Laurent, sprawozdawca, oświadczył się za projektem, lecz widząc się między opozycyą mniejszości a niechęcią większości, rzekł, iż do rządu należy objawić swe zdanie. Minister Baroche oświadczył, iż rząd jest za projektem. Uczynił to wyznanie w skutek decyzyi powziętej dniem wprzódy na naradzie tajnej i na naradzie ministrów, która przeciągnęła się do 1szej godziny w nocy. Na oświadczeniu pana Baroche skończyły się obrady ogólne. Dziś Izba zajmie się poprawkami do pierwszego artykułu projektu, które zapewnie odrzuci, a potem będzie głosować na cały artykuł. Panuje zdanie, że rząd zwycięży. Ustawa o reorganizacyi armii, zamieszczona w Dzienniku praw, stała się obowiązującą, a marszałek Niel zajmuje się jej wykonaniem. Wpływy pokojowe, mianowicie margr. Lavalette, są zaiste wielkie i natarczywe; wpływy te utrzymują, że żywioły rewolucyjne zniknęły z przebudowaniem Paryża i rozwojem interesów materyalnych, że pokój może być utrzymany bez szkody wewnętrznego porządku. Gotówka bankowa doszła do 1,040,000,000 fr.

W wyborze deputowanego w departamencie Nord, rząd zwyciężył. P. Des Rotours został wybrany ogromną większością. Na wybór wpłynął nie mało arcybiskup miejscowy, przyszły kardynał.

Francya uznała stanowczo związek północnych Niemiec. Utrzymuje się niewiara w przejście Prus na stronę Francyi. Co do pogłoski, iż hr. Bismark myśli o odbudowaniu Polski, wzbudza ona uśmiech. Może iść Prusom o nowy nabytek Polski, a nie o jej odbudowanie. Prusy atoli wstrzymują Rosyą w polityce panslawiańskiej.

Wczoraj odbyło się w kościele S. Ludwika na wyspie nabożeństwo jako w rocznicę założenia domu S. Kazimierza. W tem nabożeństwie wziął udział biskup Bonaparte, przyszły kardynał, a może przyszły papież. Zakład Sgo Kazimierza oddaje wielkie usługi, dając wychowanie 90 córkom polskim i 30 starcom, między któremi są jenerałowie, pułkownicy, posłowie i inni rodacy znajdujący się bez funduszu. Piękny ten zakład jest wspierany przez ministerstwo spraw wewnętrznych i radę municypalną Paryża. Resztę dodają rodacy.

Kraków 7 lutego. Wczoraj wieczór odbyła Rada miejska zwykłe comiesięczne posiedzenie. Przed rozpoczęciem spraw na porządek dzienny przypadających, Prezydium zawiadomiło Zgromadzenie o ważniejszych aktach i pismach obchodzących Radę lub mających przyjść z kolei pod jej orzeczenie. I tak Sekretarz zdał sprawę o następujących pismach:

Namiestnictwo zawiadomiło pod d. 4 stycznia o zatwierdzeniu wybranych przez Radę miejską członków deputacyi miejskiej do nadzoru gimnazyów obu i szkoły realnej, a mianowicie: Prezydenta miasta Dra Dietla, tudzież radzców miejskich Dra Majera i Dra Weigla. Szkoły rzeczone zawiadomione o przeznaczeniu deputacyi miejskiej, wyznaczyły dla porozumienia się z nią, oprócz dyrektorów pp. Stawarskiego i X. Bielikowicza, profesorów Stalbergera i Jabłońskiego w pierwszem gimnazyum, w drugiem zaś Studzińskiego i X. Balcarczyka. Prezydent miasta dołożył objaśnienie, że deputacya szkolna przystąpi w tych dniach do czynności.

Namiestnictwo zawiadomiło pod d. 10 stycznia o rozpoczęciu z dniem 24 stycznia urzędowania Rady szkolnej krajowej; wszelkie zatem przedstawienia tyczące się spraw szkół ludowych i średnich, o ile odnoszą się do zakresu Rady szkolnej, winny być tejże przedkładane. Radzca miejski Hipolit Seredyński wybrany do Rady szkolnej przez Radę miejską krakowską, otrzymał nominacyę na ten urząd.

Dnia 27 stycznia deputacya składająca się z posłów i radzców miejskich hr. Adama Potockiego, hr. Henryka Wodzickiego i Dra Zyblikiewicza, przedstawiła N. Panu prośbę Rady miejskiej o przeznaczenie dochodów z najbliższej loteryi rządowej na wybudowanie szpitala obłąkanych w Krakowie w myśl dawniejszego postanowienia JCMci, lub o przeznaczenie z innych źródeł państwa funduszu na tę budowę. JCMć przyjąwszy łaskawie deputacyę, oświadczył, iż od dawna uznał potrzebę takiego zakładu w Krakowie, i że w razie, gdyby dochody z najbliższej loteryi nie mogły być na ten cel użyte, tymczasowo skarb z innych funduszów wyłoży koszta na rachunek przyszłej loteryi.

Sekcya V Rady miejskiej na posiedzeniu 22go stycznia pod względem przyjęcia w pomoc zborowi izraelickiemu pieniężnie w utrzymaniu szkoły, odroczyła wnioski swoje za porozumieniem się z wnioskodawcą Dr Blatteisem aż do spodziewanego nowego urządzenia tej szkoły według postanowień, jakie Rada szkolna krajowa wyda co do tej szkoły.

Namiestnictwo udzieliło pod d. 18 stycznia Zgromadzeniu PP. Felicyanek pozwolenie na założenie ochronki dzieci na Smoleńsku pod L. 166.

Namiestnictwo na wniosek Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego w Krakowie udzieliło p. Feliksowi Florkiewiczowi pozwolenie na wykłady publiczne dla uczniów szkół, nauki pszczelnictwa praktycznej i teoretycznej od 1 marca do 31 czerwca każdego roku za opłatą 1 złr. za kurs.

Prezydium Rady miejskiej zawiadamia Radę, że Joachim Frommer zaniósł podanie, iż odstępuje od procesu z gminą z powodu dostawy granitu kostkowego na bruki, a zdaje się na sąd polubowny przez Radę miejską wyznaczyć się mający.

Następnie Sekretarz donosi o liczbie posiedzeń odbytych w ciągu stycznia przez sekcye Rady miejskiej i komisye specyalne. I tak, pierwsza sekcya odbyła jedno posiedzenie; 2ga 9, na których wykończyła budżet na r. 1868; 3cia jedno, a komisya z niej wyznaczona dla ogrzewalń i zupy rumfordzkiej trzy; 4ta jedno; 5ta jedno; komisya szkolna jedno; gazowa 4; sukiennicza jedno; szynkowa 4; statystyczna jedno; archiwalna jedno; domu przytułku i pracy jedno; komisya dla zbadania wody, dwa razy tygodniowo. Nie miały posiedzeń w styczniu: Komisye akcyzowa; rewizyi statutu miejskiego; instrukcyi targowej; giełdy; zdrowia; organizacyi Magistratu. Komisya zajmująca się obmyśleniem pomieszczenia ochotników mexykańskich zdała sprawę z czynności swoich. Z funduszu miejskiego udzielone miała 320 złr., ze składek wpłynęło złr. 104 c. 32. Gdy według rachunków pozostało niewydanych złr. 15 c. $4^{1}/_{2}$, takowe zwrócono funduszowi miejskiemu.

Następnie odczytane zostały interpelacye:

1) radzcy Muczkowskiego i towarzyszy: O ile postąpiły prace komisyi wyznaczonej w listopadzie do zdania sprawy nad projektem Prezydenta miasta reorganizacyi Magistratu, i jak rychło sprawozdanie to przedłożonem będzie? Prezydent odpowiada, że z powodu druku projektu, przedmiot ten ociągnął się; w tych dniach projekt będzie wydrukowany i rozdany.

2) Dra Warszauera i towarzyszy: Gdy z dzienników krajowych doszła nas wiadomość, iż Ministerium oświecenia ma zamiar zwinąć Instytut Techniczny w Krakowie, co wielkie przerażenie w mieście wywołało i upadek miasta pociągnąć za sobą może; pyta przeto Prezydium Rady, czy i o ile wieść ta jest uzasadniona i jakie Prezydium zamierza przedsięwziąść kroki dla odparcia tego nowego ciosu przeciw miastu wymierzonego? Prezydent Dr Dietl odpowiada, iż zamiarem jest rządu urządzić we Lwowie akademię techniczną, a w Krakowie szkołę realną, ale Rada szkolna krajowa nie przedsięweźmie nic bez zasięgnięcia zdania Rady miejskiej. Prezydent nie omieszka przedstawić Radzie pełnej ten przedmiot, przekonany będąc o potrzebie utrzymania w Krakowie wyższego zakładu technicznego.

3) Interpelacya radzcy Chmurskiego tyczy się rozciągnięcia opłaty 10 złr. na pewnego czeladnika rzeźniczego za przyjęcie do gminy. Prezydent odpowiada, że przedmiot ten odesłany został do właściwej sekcyi.

Następnie przyszły do odczytania wnioski:

1° wniosek radzcy Abrahama Gumplowicza wykazuje cyframi, że gdy na bruki, budynki, kanały, oświetlenie, krocie się wydają, chociaż przyszłość udowodni, iż są to wydatki, jedne niepotrzebne, drugie zbytkowe, na oświecenie miasto w trzech ostatnich latach wydało tylko 249 złr., przeto aby dodatek 3% do podatku czynszowego bywał użyty jedynie na cele wychowania publicznego;

2° wniosek naglący radzcy Chrzanowskiego brzmi:

„Zważywszy, że w budżecie wydatków państwa na sprawy wspólne przedłożonym przez ministerstwo państwa delegacyom wspólnym, w dziale wydatków nadzwyczajnych ministerium wniosło, aby delegacye wyznaczyły znaczną summę (do 1,800,000 złr.) na dalsze fortyfikowanie Krakowa;

zważywszy, że zamienienie Krakowa w twierdzę lub w obóz oszańcowany, nie wzmocni bynajmniej siły obronnej państwa, według zdania wielu obeznanych ze sztuką wojenną, a musi pociągnąć za sobą powolny tego miasta upadek, a nawet spowodować może zupełne jego zniszczenie;

wnoszę: Rada miejska uchwalić zechce:

Rada poda petycyę do JCKMci, aby tenże polecić raczył ministerstwu swemu zaniechanie fortyfikowania Krakowa i zamienienia go w twierdzę, gdyż to nie wzmocni sił państwa i nie przyniesie mu korzyści, według zdania biegłych w sztuce wojennej; Krakowowi zaś zagraża powolnym upadkiem, a nawet spowodować może zupełne jego zniszczenie. Powtóre: Petycyę tę Rada prześle znajdującym się w Wiedniu radzcom miejskim krakowskim, będącym zarazem członkami Rady państwa, aby ją złożyli JCKMości, oraz na właściwej drodze ją popierali“.

Wniosek rzeczony uznany za nagły, uchwalony został jednogłośnie bez dyskusyi.

Z porządku dziennego przyszły następujące wnioski:

1° z sekcyi 3ej, sprawozdawca radzca Dr Strzelbicki względem wypłaty na rzecz Domu przytułku i pracy 1000 złr. Rada przychyla się bez dyskusyi.

2° z sekcyi 5ej, sprawozdawca sekretarz Piotrowski względem nabycia $108^{1}/_{2}$ sążni □ gruntu z domu pod L. 143 na Piasku dla wyrównania ulicy Karmelickiej, po $1^{1}/_{2}$ złr. za sążeń, a to z powodu przebudowania domu pomienionego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

3° z sekcyi 5ej, sprawozdawca inspektor budownictwa Barański: Dla otwarcia kiedyś ulicy na Nowym Swiecie, łączącej Groble z ulicą Zwierzyniecką, zatwierdzić układ z p. Tlachną, właścicielem domu pod L. 26, względem zamiany części gruntu miejskiego na grunt przy domu jego położony, a pod ulicę użyć się mający; gdy zaś grunt miejski bezużytecznie w zakącie Grobel leżący, jest większy, przeto p. Tlachna płacić z takowego będzie rocznie 10 złr. W przedmiocie tym kilku radzców głos zabierało ze względu na to, iż po uznaniu i wytyczeniu ulicy kiedyś otworzyć się mającej, wypadnie układ zrobić z innymi właścicielami domów o nabycie od nich dalszej części drogi pod nową ulicę. Na wniosek radzcy Chrzanowskiego uchwalono, aby przed orzeczeniem stanowczem budownictwo przedłożyło kosztorys poprowadzenia nowej ulicy i układ z okolicznymi właścicielami realności pod tę ulicę użyć się mających.

4° z sekcyj 2ej i 5ej, sprawozdawca Muczkowski: Wystosować prośbę do Wys. Sejmu a w po-

---

robiło nad wszelki wyraz szczęśliwym.....

Chciwość Bony zdradziła się, gdy naciskała męża, aby wyjednał Księstwo Głogowskie od węgierskiego króla Ludwika, dla uposażenia małego Zygmuntka. Szlachetny król oburzył się na to i odpisał Bonie, że będąc opiekunem siostrzeńca swego króla węgierskiego, nie może pozwolić, aby robiono uszczerbek w jego posiadłościach, i dla kogo? dla maleńkiego chłopca, który tego nie potrzebuje.

W części tej poświęconej Bonie, nie widać jeszcze tej strony jej charakteru, która ją zrobiła później tak znienawidzoną. Owszem oprócz miłości dla męża, widać nawet czułość macierzyńską dla dwóch królewien pozostałych po pierwszej żonie Barbarze Zapolyi.

W późniejszym wieku kiedy syn dorósł, kiedy dwie córek było już wydanych, zobaczymy Bonę w domowem pożyciu w mniej powabnych kolorach niż wtedy, gdy jaśniała pięknością, igdy miłość mężowską wypłacała licznem potomstwem. Pragnąca przewodzenia, chciała je sobie zapewnić i nad następcą Zygmuntem Augustem, chowając go miękko, w towarzystwie kobiet dworskich, co obruszało ludzi wojennych, a między innemi i owego Rotmistrza Raczkowskiego, którego sarkazm przywiódł Górnicki. Objawiła się ta jej dążność najwyraźniej w stosunku do synowej Elżbiety, córki Ferdynanda króla Czeskiego i Węgierskiego Arcyksięcia Rakuskiego, która została żoną Zygmunta Augusta. Był to pakt familijny dawno ułożony; Elżbieta bowiem rodziła się z Jagiellonki, córki Władysława brata Zygmunta I. Elżbieta celowała urodą, między wszystkiemi córami Ferdynanda, tak przynajmniej donosił o niej Piotr Opaliński mistrz dworu młodego Zygmunta Augusta, lecz z portretu sądząc, trudno podzielać to pochlebne, choć względne zdanie. Zapewne młodość dawała jej największy urok. Przyszło nakoniec to małżeństwo do skutku, z wielką pociechą starego króla, który ją bardzo miłował. A nawet podczas koronacyi kilkakrotnie posyłał do niej, aby ulżyła sobie i zdjęła z głowy ciężką koronę. Uroczystości weselne były bardzo świetne; pannę młodą obsypano podarkami, ale ślubnym kontraktem zawarowany posag, na trzy raty rozłożony, nawet w pierwszej części uiszczonym nie był. Komisarze rakuzcy przywieźli oblubienicę, lecz pieniędzy nie mieli.

Przytacza autor weselne rymy Janickiego i Royzusa, z których wybiera rysy malujące te uroczystości. Szkoda, że nie podał ustępów z szląskiego poety Langusa niepośledniejszego od dwóch pierwszych rymotworców, a który baronowi Hersztajnowi towarzyszył zapewne na to wesele, i zaraz na razie w maju wydał w Krakowie u Wietora r. 1543 wiersz łaciński: *In Nuptias Ser. Regis Pol. Sigismundi Augusti atque Ser. Virginis Elisabethae* i t. d. Widać, że lutnie ówczesnych wierszopisów nie próżnowały w tej okoliczności. Langus ten, pisał potem elegie na śmierć tej samej Elżbiety, i znowu weselny panegiryk na zaślubiny Zygmunta Augusta z Katarzyną Rakuską.

Okolicznościowa Muza miała przynajmniej tę korzyść, że pochwyciła niejeden rys mogący późniejszego badacza dziejów objaśnić. Starszy od tych, a równie głośny wierszopis Paweł Krośnianin, sławił weselne gody Zygmunta I z Barbarą Zapolyą (*Epithalamion in Nuptias Sigismundi Reg. Pol. nobillisimaeque Barbarae itd. w Krak. u Unglera 1512*) i powtórnie z Boną (*De nuptiis Sig. et Bonae* w Krak. u Hallera 1518). Niezmierna rzadkość tych druków, robi je mało znanemi; czyżby te, co mają historyczne znaczenie niezasługiwały na przedruk?

Lecz od bibliograficznych uwag wrócimy do przedmiotu głównego.

Młoda synowa o ile miała po sobie mężowskiego ojca, o tyle budziła wstrętu w mężowskiej matce. Bona nienawidziła jej; i nietaiła się z tem chociaż interes nakazywał jej oszczędzać synowicę Karola V, którego była lenniczką na księstwie Bari. Stosunek ten najdobitniej wykrywa się w relacyach Marsupina, sekretarza i tłomacza przysłanego do młodej królowej z ramienia ojca jej Ferdynanda, który mimo, że go najgorzej traktowano na dworze, i wzbraniano przystępu, potrafił łowić różne postrzeżenia i przesyłać je Ferdynandowi.

„Młody król — pisze on na początku swej missyi — przystojny jest i zdaje się posiadać najpiękniejsze zdolności, ale boi się dotąd bardzo pani matki, tak, że nic nie robi, nic nie mówi bez niej.“

O starym królu i Bonie tak się wyraża:

„Mówić ze starym królem, jest to samo, co nie mówić z nikiem. Król nie ma własnej woli, tak jest na wędzidle trzymany. Wszystko ma w ręku królowa Bona. Ona całem państwem rządzi, rozkazy daje, i tak już naprzykrzyła się się przedniejszym panom i szlachcie, że ledwie potrafią znieść ją do końca życia starego króla; dziś jednak rządzą się największą cierpliwością, a bodaj bojaźnią.

„Młody król nic nie mówi, niczego słuchać nie chce, i do żadnych spraw mięszać się nie śmie, tak boi się królowej Bony. A ja wierzę prawie, że ten młody król jest pod wpływem czarów matki; albowiem codzień, jak słyszę, do niej chodzi, od pierwszej nocy po dziś dzień. Ona niepozwala synowi ani działać, ani mówić, tylko tak, jak sama rozkaże; a często wymawia mu posag, mówiąc: „Idź i zapłać z posagu twojej żony,“ tak, iż czasem młodego króla do największej rozpaczy doprowadza. Nikt nie śmie odwiedzić królowej Elżbiety... Im bardziej jest prześladowaną, tem bardziej ją kochają; wiele szlachetnych pań i panien chciałoby ją odwiedzić, a nie śmieją.“

Tak gadatliwego świadka chciano się pozbyć i pisano w tym celu do dworu Rakuzkiego, powiadając, że tłomacz ten niepotrzebny, bo i stary i młody król umieją dobrze po niemiecku.

(Dokończenie nastąpi).

parciu takowej do p. Namiestnika, aby Sejm odbywał się naprzemian w Krakowie i Lwowie. Sprawozdawca wyjaśnia, że wniosek w tym duchu zrobiony przez posła krakowskiego Koczyńskiego w sejmie, odesłany do Wydziału krajowego, zaległ tam bez odpowiedzi, a przeto na drodze petycyi przedmiot ten wnioskodawca w Radzie miejskiej podnieść postanowił.

Radca Dr Warszaer wychodząc z tej zasady, że żądać należy wiele, aby choć część uzyskać, stawia poprawkę, aby Sejm odbywał w Krakowie stale posiedzenia i aby tu Wydział krajowy urzędował. Wniosek ten poparty tylko przez radcę Finka, upadł. Dr Schönborn stawia wniosek przejścia do porządku dziennego ze względu, iż niespodziewa się żadnego skutku z tej petycyi. Wniosek ten upadł. Zabierali głos za wnioskiem sekcyi Dr Koczyński, Chrzanowski. Rada uchwala go wszystkiemi głosami prócz dwóch.

W dalszym ciągu sprawozdawca Magistratu Lipka wnosi przyjęcie czterech członków do gminy. Rada uchwala ze zmianami co do taksy.

W końcu Prezydent Dr Dietl oświadczył, iż na zamknięcie posiedzenia przyjemną udzieli wiadomość. Radca miejski Juliusz August John wystosował bowiem następujące pismo:

„Wielce szanowny i czcigodny panie Prezydencie!

Mam zaszczyt przesłać Panu niniejszem 3000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, przeznaczając je jako pierwszy kapitał zakładowy na urządzenie domu schronienia. Miasto Kraków posiada wiele zakładów humanitarnych, między któremi Towarzystwo Dobroczynności najznakomitsze zajmuje miejsce; jednak instytucya ta nie wypełnia w zupełności celu, jaki ja mam na oku. W domu przezemnie projektowanym mają podupadli nieskazitelni obywatele bez różnicy wyznania znaleść bezpłatne mieszkanie z opałem. Gdyby więcej współobywateli projekt ten czynnie wesprzeć zechciało, dałby się łatwo wykonać. Racz Pan przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

Kraków dnia 6 lutego 1868 r.

J. A. John.“

Rada przyjęła oklaskami tę ofiarę dla miasta i zawiązek nowej instytucyi dobroczynnej, a na wniosek Prezydenta wyraziła powstaniem podziękowanie swoje, zarazem polecono sekcyi 3ej wygotowanie w imieniu Rady podziękowanie dawcy na piśmie.

JCKMość zatwierdził pod dniem 16 stycznia wybór Maryana Dylewskiego na prezesa i Wiktora Błażowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej Drohobyckiej.

Wiedeń 6 lutego. Jedynym przedmiotem zajęcia dzienników wiedeńskich w tej chwili jest księga czerwona, zawierająca noty dyplomatyczne. W braku sprawozdań z posiedzeń obu delegacyj, które oczekują rezultatu prac wybranych komisyj i podkomisyj, dzienniki z wielkim zapałem rozbierają pojedyńcze akta księgi czerwonej.

— Minister sprawiedliwości Dr Herbst rozesłał okólnik do rządów z oznajmieniem, iż na przyszłość urzędnikom w prokuratoryi nie wolno będzie głosować w sprawach cywilnych. Idea bezwzględnej niezawisłości stanu sędziowskiego spowodowała wydanie wspomnionego rozporządzenia.

— Cesarstwo JMĆ Austryaccy we środę dnia 5go o 6tej wieczorem przybyli do Pesztu. Na dworcu kolei żelaznej czekali jenerał książę Lichtenstein, minister spraw wewnętrznych baron Wenckheim i burmistrz miasta Pesztu Szentkiralyi. Cesarz był w mundurze pułkownika węgierskich huzarów, cesarzowa również w stroju węgierskim. Wśród okrzyków pełnych zapału, N. Państwo przejeżdżali przez ulice rzęsiście oświetlone mostem łańcuchowym do zamku królewskiego w Budzie.

— Sejm zagrzebski po odczytaniu sprawozdania wysłanej do Wiednia deputacyi adresowej, odroczył się w d. 5 aż do czasu ukończenia układów między chorwacką a węgierską deputacyą regnikolarną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego. Izba radna Rady miejskiéj zwolna się zaopatruje w sprzęty i porządki. Wczoraj zasiadali już członkowie na nowych stołkach i przy nowych stołach urządzonych łukowato kilkoma rzędami. Stoły i stołki dębowe skromne a wygodne; stoły opatrzone szufladami zamykanemi, dla każdego członka osobno; krzesła wyplatane w siedzeniu i plecach trzciną, mają kształt poważny. Nie dostaje jeszcze w sali bocznych ławek dla osób, któreby pragnąc uczestniczyć obradom, były zaproszone do saméj izby radnej zamiast coby siedziały na galeryi. Zawieszono już także sześć świeczników pięcioramiennych, a także świeczniki będą do koła sali umocowane, u stropu zaś nie będzie pająka, jako nieodpowiedniego strukturze.

— Złożyli na ręce nasze na zupę rumfordzką:

Mag. O. na luty i marzec............2 ruble

P. Szczepanowska przez komisarza Magistratu p. Zajączkowskiego..............10 złr.

P. Fryderyka Dobrzańska z Drezna przez księgarnię p. Czecha.............. 6 rubli

Co wraz z datkami trzeciéj składki wynosi miesięcznie złr. 385, jednorazowo zaś złr. 57 cent. 50, 11 rubli.

— Otrzymaliśmy dziś pocztą pod znakiem J. N. D. 5 złr. przy czem te słowa:

„Moim biednym spółrodakom Litwinom w Warszawie, przesyłam.“

— Subjekci księgarń krakowskich, czując się być ściśléj związani z piśmiennictwem i pisarzami ojczystymi, pośpieszyli ze skromnym datkiem na fundusz Szajnochy. Może który z nich będzie kiedyś nakładcą przyszłych nowych wydań dzieł autora, któremu za życia przy ciężkiéj pracy nie było dane choć takich zebrać z niéj owoców, aby utrzymać żonę i dziecko. Złożyli więc na ręce p. Mikulskiego następujące datki, które nam tenże wręczył: Henryk Müldner 2 złr., J. Gawełkiewicz, S. K., R. M., M. Z., W. St., W. N., S. i F. Mikulski po złr. 1; S. Z. i A. W. po 50 cent., B. 30 cent. Razem złr. 11 c. 30.

— Odegrany wczoraj dramat historyczny w 5 aktach p. J. Szujskiego p. n.: *Halszka z Ostroga*, o którym niejednokrotnie już mieliśmy sposobność za dawniejszych przedstawień wspominać, znalazł w główných rolach Halszki (p. Modrzejewska), Beaty (p Hofmanowa) nie łatwo zastąpić się dające wykonawczynie na scenie polskiéj. Obie oddały trudne te charaktery z głębokiem pojęciem ich odcieni. Również p. Rapacki w roli Marcina Zborowskiego p. Benda w roli króla i p. Ładnowski w roli Dymitra Sanguszki stanowili grą swoją świetną stronę przedstawienia. Kniaź Wasyl Ostrogski winien był obok gwałtowności charakteru zachować trochę więcéj barwy magnata polskiego. Oklaski po każdym akcie wieńczyły zasługę artystów. W sobotę w trajedyi 5 aktowéj Słowackiego *Mazepa* ma wystąpić po raz pierwszy p. Wolański, o którego talencie dochodziły nas wieści. Próba to po p. Bendzie, który grywał tę rolę trudna dla debiutanta, lecz zaszczytna jeżeli się stanie zwycięzką.

— Na posiedzeniu oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem d. 3 b. m. prezes Towarzystwa prof. Majer zdawszy relacyę z toku sprawy o pracy p. Norberta Bętkowskiego z Brodów nad pieśnią *Boga Rodzica*, złożył tę sprawę Oddziałowi nauk moralnych do dalszego jéj prowadzenia, a zgromadzenie na wniosek przewodniczącego prof. Józefa Kremera poruczyło ją w dalszy referat sekretarzowi Oddziału prof. Sucheckiemu. Prof. Brandowski czytał w ciągu dalszym swą recenzyę: „*O pomysłach lęchickich p. Aug. Bielowskiego wobec filolofii klasycznéj*“ a następnie p. Zarański: „*O elementarzu komisyi edukacyjnéj z r. 1785 wobec dzisiejszéj reformy.*“

— *Dziennik Poznański* wyszedł we czwartek w półarkuszu tylko, a to jak ogłasza, z powodu kilkogodzinnéj rewizyi policyjnéj odbytéj we środę w Redakcyi i prywatnych mieszkaniach członków Redakcyi, przy czem zabrano rękopis artykułu niepodany jeszcze do druku, oraz listy prywatne, a od rewizyi nie uwolniono nawet rzeczy żony redaktora odpowiedzialnego p. Żórawskiego. Urzędnicy policyjni niewykazali się umocowaniem urzędowem do odbywania rewizyi.

— Telegram z Neapolu z d. 5 bm. donosi, że wybuch Wezuwiusza zwiększa się. Tego dnia rano był nowy wypływ lawy, a nocy poprzedniej dały się słyszeć trzy silne wstrząśnienia ziemi.

— Dnia 6go lutego zupełnie zachmurzone. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 3°,4 R., najniżej + 1°,2 Reaumura. Barometr o godzinie 6éj zrana 7go lutego stał na 327,‴58, zaś ciepłomierz wskazywał + 2°,4 Reaum. ciepła. Silny wicher zachodni trwa prawie bez przerwy daléj.

— W sobotę dnia 8go lutego, Śgo Jana z Matty wyznawcy i Śgo Izajasza.

Sprawy Sądowe.

Kraków 6 lutego.

Proces Jana Mądrzykowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jako dalsi świadkowie w procesie występują, jak już wczoraj wspomnieliśmy, komisarz policyi Józef Paszma, tudzież wachmani policyjni Karcz, Weiss, Merkl i Siatkowski.

Według zeznania komisarza p. Józefa Paszmy, doniósł mu nieznajomy człowiek, w którym później dopiero poznał Józefa Potakowskiego, że Mądrzykowski podrabia bilety bankowe austryackie. P. Paszma z początku nie ufał Potakowskiemu, sądząc, że nieprzyjaciele godzą na życie jego i chcą go zwabić na Skałkę, aby go tam zamordować; dla dobra publicznego naraził jednak swe życie na wszelkie niebezpieczeństwa i poszedł z Potakowskim oglądać mieszkanie na Skałce. Powoli jednak p. Paszma zaczął dowierzać Potakowskiemu, dał mu pieniądze, jak każdemu ajentowi policyi, ale tylko na żywność, i wyraźnie go ostrzegał, aby tylko nieprawnych nie dopuszczał się kroków, gdyż takowych ustawa karna zabrania. P. Paszma rozwija dalej swój plan obławy na Mądrzykowskiego; w piątek po południu, mając przy sobie pistolet na wszelki przypadek — wyruszył z wachmanami swoimi na Skałkę, porozstawiał ich na czaty, ale nie zastawszy już Mądrzykowskiego wrócił do domu. Nazajutrz z rana o godzinie 5tej (dnia 22 grudnia) po raz wtóry p. Paszma, Karcz, Weiss, Merkl i Siatkowski przybyli do mieszkania Potakowskiego na Skałce i tu oczekiwali nadejścia Mądrzykowskiego. W końcu p, Paszma opowiada, w jaki sposób ujęli obwinionego i przytacza znane szczegóły o rewizyi, dodając, że — o ile mu się zdaje — wyjął wachmann Karcz Mądrzykowskiemu przy rewizyi z kieszeni rylec, podobny do zaostrzonego ołówka.

Osk. Po czternastu miesiącach dziś po raz pierwszy słyszę o tym rylcu, po raz pierwszy go widzę i w protokóle żadnej o nim nie ma wzmianki.

Prez. (radca Ciechanowski): Prawda, że w protokóle niema wzmianki o tym rylcu, ale przy rozprawie ostateeznej mogą przecież nowe rzeczy na jaw wychodzić.

Osk. Gdyby Potakowskiego razem ze mną byli aresztowali, sprawa stałaby całkiem inaczej, ale Potakowski miał czas umówić się z p. Paszmą.

Sąd odbiera przysięgę od komisarza p. Paszmy.

Świadek Stanisław Gacek, parobek w klasztorze księży Paulinów, który obsługiwał Potakowskiego w mieszkaniu na Skałce, nigdy tam Mądrzykowskiego nie widział.

Obwiniony prcsi, aby obecny tej rozprawie Józef Potakowski opuścił salę sądową, ponieważ o wszystkiem zapewne donosi świadkom dopiero wystąpić mającym, i uczy ich, jak mają zeznawać.

Prezydujący wzywa Potakowskiego, aby się oddalił.

Z odczytanego zeznania Jędrzeja Potakowskiego, „kandydata sztuki medycznej“, widzimy, że tenże nie wiedział, gdzie i do kogo się wyprowadził ojciec jego Józef Potakowski; z początku mu mówił, że mieszkać będzie u jakiegoś starego pana, któremu ma czytać książki, później dopiero dowiedział się Jędrzej Potakowski, że ojciec jego mieszka na Skałce.

Z. prokuratora Danecki: Ponieważ w zeznaniach świadka Józefa Potakowskiego zachodzą niektóre sprzeczności, które p. prezydujący wytknął w ciągu rozprawy, ponieważ dalej Potakowski działał w tej sprawie jako uczestnik, chociaż niepodpadający śledztwu karnemu, przeto wnoszę, aby wysoki Sąd od świadka tego nie odbierał przysięgi.

Po krótkiej naradzie, sąd przychylił się do wniosku z. prokuratora.

Zeznanie wachmana policyjnego p. Edwarda Weissa, obwiniony nazywa bardzo rzetelnem. Świadek ten również mówi, że — o ile mu się zdaje — wachmann Karcz wyjął Mądrzykowskiemu przy rewizyi wspomniony rylec z kieszeni.

Wachman Antoni Siatkowski zeznaje, że Potakowski ich upominał, aby przy rewizyi mieli się na baczności, ponieważ Mądrzykowski chodzi z rewolwerem i grozi trupem położyć tego, co wejdzie do pokoju na Skałce. Dlatego wachmani byli w strachu i tak ustawieni, że wchodzącego Mądrzykowskiego od razu za ręce schwycili, Siatkowski za jedną, a Karcz za drugą rękę.

To samo potwierdza wachman Samuel Merkl: „mieliśmy się na ostrożności“— mówi świadek — „bośmy się bali rewolweru“; i jemu się zdaje, że Karcz wyjął rylec Mądrzykowskiemu z kieszeni.

Osk: W całem śledztwie o tem nie było mowy.

Prez: I cóż ztąd? Pan jesteś obznajmiony z procedurą karną i wiesz pan zapewne, że okoliczność, udowodnioną przez dwóch świadków uważa się za fakt prawny.

Radca Dr Sacher (do oskarżonego): Czy rylec ten jest pańską własnością?

Osk: Tego nie jestem w stanie oznaczyć, bo po 14tu miesiącach straciłem prawie pamięć i ogłuchłem w więzieniu.

Sekretarz p. Mikuszewski (do świadka Merkla): Czy panu się tylko zdaje, czy też pan wie z pewnością, że Karcz wyjął Mądrzykowskiemu rylec z kamizelki.

Świadek: Z pewnością, jak mi się zdaje. (śmiech)

Osk. Niech się pan dobrze namyśli, bo mnie czeka 20 lat więzienia.

Sekretarz p. Mikuszewski: Niech pan z zimną krwią, po dojrzałym namyśle nam powie, czy i zkąd wyjął Karcz ten rylec.

Świadek: Zdaje mi się, że z kamizelki.

Wachman Abraham Karcz opowiada, że komisarz policyi Paszma „z nim i z innymi wachmanami urządał szkołę“ (t. j. że ich nauczał) jak mają aresztować Mądrzykowskiego, aby przypadkiem kogo nie zastrzelił rewolwerem i aby nic od siebie nieodrzucał.

Prez: Znalazłeś pan papier u Mądrzykowskiego, który pan oznaczyłeś jako papier do podrabiania banknotów; tymczasem orzekł bank narodowy, że jest to bibuła angielska, nie przydatna na bilety bankowe.

Świadek (oglądając papier): To nie ten sam papier, który ja znalazłem, może odmieniony.

Prez. Nie, jest to ten sam papier.

Na przesłuchaniu wymienionych dotąd świadków skończył się drugi dzień rozprawy.

Nazajutrz we czwartek d. 6 sąd przystąpił do dalszego przesłuchania świadków.

Karol Pawłowski, zamieszkały w Krakowie, i utrzymujący tutaj piwiarnię, zeznaje, że w grudniu 1866 r. Jan Mądrzykowski wstąpił do niego pewnego dnia z rana, a kiedy go świadek chciał częstować wódką, Mądrzykowski oświadczył, że idzie właśnie na śniadanie na Skałkę, gdzie ma odnieść paczkę, którą ma przy sobie. Obwiniony pokazał rzeczywiście Pawłowskiemu małą, w papier zawiniętą i dwiema pieczątkami opatrzoną paczkę.

Osk: Mówiłem panu, że idę do Potakowskiego.

Świadek: Tego nie pamiętam.

Z. prok. (pokazując świadkowi dwie paczki, z których jedna zawiera owe podkładki, odebrane Mądrzykowskiemu). Proszę nam powiedzieć, do której z tych dwóch paczek była podobną paczka, jaką miał ze sobą wtenczas Mądrzykowski?

Świadek: Do tej drugiej, mniejszej (t. j. do paczki z podkładkami żelaznemi.)

Świadek Konstanty Stężycki zna oskarżonego od lat 30, nigdy jednak nie widział i nie słyszał, aby tenże był rytownikiem, lub umiał dobrze rysować.

Następuje przesłuchanie zawezwanych dnia wczorajszego do rozprawy biegłych w sztuce, Dra Stefana Kuczyńskiego i p. Michała Urysza.

Prez: Wezwaliśmy tu panów z następujących powodów. Mądrzykowski tłómaczy się, że idąc d. 22 grudnia 1866 do mieszkania Potakowskiego na Skałce, pośliznął się w korytarzu i że w tem mu upadła zawinięta w papier i zapieczętowana paczka, w której się znajdowały mała czworograniasta podkładka żelazna, tudzież mniejsze dwa kawałki z znakiem wodnym i znakiem czerwonym; utrzymuje dalej, że paczka się rozleciała i że wiatr uniósł papier. Zachodzi zatem pytanie: czy podkładka żelazna upadając nie musiała ciężarem swym przycisnąć papieru.

Biegli Dr Kuczyński i p. Urysz oglądają paczkę i zawarte w niej przedmioty.

Prof. Dr Kuczyński (do oskarżonego). Czy papier był kruchy?

Osk. Jakże ja to mam pamiętać po 14tu miesiącach?

P. Urysz: Oglądanie miejscowości byłoby ważnem.

Z. prokuratora: Wstępne uwagi biegłych zniewalają mnie do powtórzenia wczorajszego wniosku, aby wysłać komisyą celem rozpoznania miejscowości i orzeczenia, czy w wskazanem przez obwinionego miejscu jest w ogóle przeciąg możebnym.

Dr Machalski: Wszak będzie teraz zależało od Mądrzykowskiego, wskazać tym panom jakiekolwiek miejsce. Zresztą trzebaby zbadać, czy w tem miejscu był przeciąg dnia 22 grudnia 1866 o godzinie 9tej z rana, bo o to się tu rozchodzi.

Dr Kuczyński: To się nie da określić.

Dr Machalski: I mnie się tak zdaje.

Sąd postanowił nie wysyłać komisyi na Skałkę.

Biegli prof. Dr Kuczyński i p. Urysz następujące, zgodne dali orzeczenie.

Mądrzykowski trzymał paczkę zapewne za tę stronę, gdzie leżały mniejsze kawałki, bo za podkładkę żelazną długo paczki nie mógł trzymać, gdyż kłółaby go nieustannie. Upadając ścisnął mocno rękę, w której trzymał paczkę, tak, że przedmioty w niej zawarte, wyleciały, a papier prawdopodobnie dopiero później spadł na posadzkę. P. Urysz dodaje nadto, że oskarżony otrzymawszy napowrót równowagę, zapewne najprzód zabrał rzeczy, które z paczki wypadły, nie oglądając się za papierem, który tymczasem mógł gdzieś ulecieć.

Po tem wyjaśnieniu prezydujący uwalnia w sztuce biegłych.

Odczytany wczoraj list, fałszywym oczywiście podpisem opatrzony, przemawiał na korzyść obwinionego, natomiast nadszedł dziś drugi list bezimienny do sądu, pisany „przez jednego ze świadków rozprawy,“ a usiłujący dowieść, że Jan Mądrzykowski umie doskonale rysować; jak się wyraża ów nieznajomy „świadek rozprawy“; obwiniony pracował w r. 1845 w biórze technicznem kolei galicyjskiej, rysował plany z zadziwiającą znajomością rzeczy, dalej wykonywał rozmaite modele i rysunki, wystawione w sklepie p. Skirlińskiego; kończy zaś list swój ów „świadek rozprawy“ uwagą, że Mądrzykowski w więzieniu nie musiał być dobrze strzeżonym, skoro się potrafił znosić z przyjaciołmi swoimi w Wiedniu i postarać się o napisanie odczytanego wczoraj listu o swojej niewinności.

Obrońca *Dr Machalski:* Jawność rozprawy wyklucza wszelkie tajne denuncyacye. Kto (zwracając się do publiczności) miał odwagę list ten napisać, niech wystąpi i niech bliższe da wyjaśnienia.

Prez. Byłoby to bardzo pożądanem.

Z. prokuratora: I ja się na to zgadzam. Lecz z drugiej struny wnoszę, aby zażądać od zarządu kolei tak w Krakowie, jak i we Lwowie wyjaśnienia, czy Mądrzykowski pracował tam w biórze technicznem.

Prez: Nie była to w roku 1845 kolej galicyjska, lecz kolej krakowsko-górno-szlązka z siedzibą w Berlinie.

Dr Machalski: Kolej ta przeszła na rząd, następnie na kolej północną w Wiedniu; wypadałoby więc wszędzie śledzić, czy gdzieś przed 23ma laty nie rysował jakiś Mądrzykowski. Nie może to do żadnego doprowadzić rezultatu. Ale powtarzam (zwracając się do publiczności) kto ma odwagę, niech wystąpi.

Głos z publiczności: Proszę!

Prez: Proszę pana bliżej.

Z pośród publiczności występuje jeden z obecnych słuchaczy lecz — nie autor listu.

Improwizowany ten świadek uważa tylko za rzecz sumienia powiedzieć, że Mądrzykowski w roku 1844 i 1845 krótki czas tylko był przy kolei w Zabierzowie i tu li dozorował ludzi przy ziemnych robotach, lecz go wnet oddalono.

Oskarżony potwierdza to zeznanie i oświadcza, że był najęty przez przedsiębiorcę prywatnego.

Sąd uchwalił nie wystosować zapytania do żadnej dyrekcyi kolei żelaznej.

Reszta obu dzisiejszych posiedzeń sądowych zajęta była odczytaniem kilkudziesięciu protokółów, których treść jako małoznaczącą pomijamy, podnosząc tylko oświadczenie dyrekcyi tutejszego instytutu technicznego wydane w czerwcu 1867 r. w języku niemieckim. To, cośmy już nieraz pisali o używaniu obcego języka w aktach tutejszych zakładów naukowych, tyczy się więc także techniki krakowskiej.

Jutro podamy wniosek prokuratoryi, obronę i wyrok.

(*Dokończenie nastąpi*).

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu z. prokuratora Danecki postawił wniosek ostateczny, w którym się domaga, aby sąd skazał Jana M. za usiłowaną zbrodnię podrabiania papierów kredytowych publicznych na 8 lat ciężkiego więzienia. Ogłoszenie wyroku po południu nastąpi.

P. S. O godzinie 5tej ogłoszono wyrok. Sąd skazał Jana M. na 5 lat.

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 lutego.

HOTEL POLLERA: Władysław Bobrowski właś. dóbr ze Lwowa, B. Rappaport kupiec z Prus, E. Kuhnke urzędnik z Granicy, Natalia Mysłowska wł. dóbr z Galicyi, J. Wykowski właś. dóbr, H. Gross kupiec z Bilska, S. Schumann kupiec z Wiednia, Adolf Kraus kupiec z Wiednia, S. Seeligmann kupiec z Wiednia, J. Trenkler kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józef Konopka z żoną i córką właś. dóbr z Mogilan, Adam Rokossowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Edward Stanowski z żoną wł. dóbr z Owczar, Feliks Bukowski wł. dóbr z Kongresówki, Leopold Schanz kupiec z Lipska.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Straszewski wł. dóbr z Kongresówki, Leon Dietl z Tarnowa, Teodor Horwitz kupiec z Wrocławia, Karol Medwecki z Żegiestowa, A. hr. Sołtyk pensyon. jenerał z Galicyi, Franciszek Winkler urzędnik górniczy z Krzeszowic, Emil Korb kupiec z Drezna.

HOTEL DREZDENSKI: Karol Szreder z Galicyi, Jakób Fried kupiec z Pragi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Wilhelma Amstera o nak. zapł. Oswaldowi Hönigsmanowi 440 złr. oraz 1,200 złr., kurator Dr Natkis.— Sąd w Złoczowie Józefa Kwiatkowskiego o wydaniu mu pozwu przez Teresę Kownacką o ekstab. prawa 3 letniéj arendy w dobrach Olesko i Czyszki, i prawa łowienia ryb; ustna rozpr. 23 marca; kurator Dr Starzewski. — Sąd lwowski legataryuszów Jana Zagasiło v. Zagasilewicza o dozwoleniu zaintabulowania Wincentego Zagasiło v. Zagasilewicza jako właściciela połowy realności pod L. 385$^3/_4$ we Lwowie; kurator Dr Białoskórski. — Sąd w Tarnopolu Antoninę Neronowiczową o wydaniu jéj pozwu przez Natana Tennenbauma o zapłac. sumy weksl. 1,000 złr. i 500 złr.; kurator Dr Schmidt.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 5 lutego. Artykuł półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* mówi pod względem stosunków Rosyi do Prus: Nienawiść prasy zagranicznej sieje nieufność, aby zbierać potem zamieszki. *Moskowsk. Wiedomosti* dostarczyły pozorów do tych złośliwych insynuacyj. *J. de St. Petersb.* ma nadzieję, że Zachód rychło zgodzi się na to, iż dzienniki rosyjskie tylko osobiste przekonanie swoje wyrażają, i protestuje energicznie przeciw niechętnym wnioskom prasy zagranicznej pod względem stosunków Rosyi do Prus, chociaż przyjazne ich związki przetrwały liczne i trwałe, przy jaźń wzmacniające przesilenia i próby w złej i dobrej doli.

Paryż 5 lutego. Obrady nad artykułem 3cim ustawy drukowej toczą się. Wybór deputowanego Geliata uznany za ważny. W procesie oskarżonych o zajścia przed koszarami „Chateau d'eau“ Bergeret skazany został na 6 tygodni więzienia; Bar, Merlin i Favre na miesiąc, a Gregoire na dwa tygodnie.

Paryż 5 lutego, wieczór. *La France* pisze: Ks. Metternich obradował wczoraj z margr. Moustier i objaśnił go co do postawy Austryi wobec księstw Naddunajskich. *La Presse* otrzymała z Bułgaryi wiadomości każące przewidywać bliski, oddawna przygotowany ruch powstańczy.

Florencya 5 lutego. Z nad granicy papieskiej donoszą: Parowce „Narval“, „Orenoque“ i „Albatros“ przybyły do Civitiavecchia dla zabrania pozostałej jazdy i artyleryi francuskiej, tudzież takiej części piechoty, aby została tam tylko jedna dywizya. Odo Russell zaślubia córkę lorda Clarendona.

Florencya 5 lutego. W izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad budżetem oświecenia. Wielu deputowanych robiło uwagi nad wyższemi zakładami naukowemi. Pierwsze części rozdziałów budżetu uchwalono.

Bern 5 listopada. Jenerał Röder poseł pruski złoży jutro prezydentowi Związku Szwajcarskiego listy wierzytelne jako poseł Związku Niemiec północnych.

Londyn 5 lutego. Bright miał w Londynie mowę, w której rzekł: Głównem zadaniem parlamentu jest Irlandya. Rozdział obu krajów jest niepodobny, a trzeba dążyć do pojednania, stwarzając niezawisły stan włościański na wzór Prus i znosząc uprzywilejowany kościół państwa, nie pozbawiając go atoli majątku jego nieruchomego. Pułkownik Fenistów Burke trzymany teraz pod śledztwem w Warwick, dla którego oswobodzenia zrobiony był zamach w Clerkenwell, postawiony został w stan oskarżenia za udział intellektualny w zbrodni romyślnego zabójstwa.

Edinburg 4 lutego. Wczoraj wieczór odbył się wielki meeting pod przewodnictwem burmistrza, i uchwalono petycyę do parlamentu o powiększenie liczby deputowanych ze Szkocyi.

Nowy Jork 4 lutego. Obie Izby kongresu uchwaliły ustawę zawieszającą pełnomocnictwo ministra skarbu Mac Cullocha w ograniczeniu obiegu pieniędzy papierowych.

Dowiadujemy się z Warszawy, iż utrzymuje się tam wciąż pogłoska o objęciu napowrót przez W. Ks. Konstantego zarządu Królestwem Polskiem, a nawet, że ma być w tym celu podsunięta myśl wystosowania adresu do Cara z prośbą o przysłanie brata swego na namiestnika. Ma to być następstwem narady odbytej w Petersburgu w obecności bar. Budberga, jen. Ignatiewa i jen. hr. Berga i zostawać w związku z zaniechaniem dążności panslawistycznej, a przynajmniej odłożeniem czynnego wystąpienia na Wschodzie na porę stosowniejszą. *Dziennik Poznański* dowiaduje się z Warszawy, że hr. Tomasz Zamoyski, hr. Zygmunt Wielopolski i Ostrowski mieli otrzymać zawezwanie do Petersburga telegrafem, lecz za wiadomość tę korespondent nie ręczy. Z tego wszystkiego to jedno jest dotąd widocznem, iż Rosya zrobiła odwrót, jak to już wykazaliśmy w piśmie naszem, i że odwrót ten nastąpił na polu panslawistycznem. Dla tego urzędowe dzienniki rosyjskie idą aż do zaparcia się Katkowa, a rząd aż do przedstawień pokaźnych w Belgradzie z powodu zbrojenia się Serbii. Zaparcie się idei słowiańskiej przez Rosyę nie pozostanie bez wpływu na sympatye moskiewskie w Czechach. Hamburska *Börsenhalle* dowiaduje się z Petersburga, że jen. Ignatiew wraca niebawem na posadę swoją do Stambułu.

W Petersburgu krąży wieść, nie wiemy, jak dalece uzasadniona, że Berezowski uszedł z Tulonu przed wywiezieniem go do Nowej Kaledonii. Dzienniki paryskie milczą o tem.

Mosk. Wied. ogłaszają telegramy otrzymane d 24 stycznia przez uniwersytet w Moskwie z powodu 114ej rocznicy swego założenia. Redakcya *Narodnich Listów* w Pradze przesłała telegram z życzeniami „dla środkowego punktu słowiańskiej nauki“. Katkow pisze z powodu tych telegramów: „Dziś pierwszy raz uniwersytet nasz ma szczęście usłyszeć gorące pozdrowienie braci naszych Słowian jęczących w niewoli z Belgradu, Zagrzebia, Pragi i Wiednia“. Ale „niewolnicy“ owi bardzo się zdziwią, dowiedziawszy się, że rząd rosyjski wyrzeka się solidarności z nimi.

W Izbie deputowanych w Berlinie toczyły się onegdaj dalsze rozprawy nad funduszem prowincyonalnym; przy czem hr. Bismark obstaje za udzieleniem Hanowerowi pół miliona tal. Wczoraj zaczęły się szczegółowe rozprawy nad tym przedmiotem, który wchodzi głęboko w ducha organizacyi państwa, torując drogę autonomii prowincyonalnej. Dla tego też ze strony partyi liberalnej doznaje oporu. Hr. Bismark miał zawezwać członków konserwatywnych, aby wspierali rząd w tej kwestyi, grożąc im, że gdyby opuścili, musiałby szukać poparcia w innem stronnictwie.

Nordd. allg. Ztg oświadcza, iż rząd pruski nie jest dziś w stanie oznaczyć dnia zwołania parlamentu cłowego, ani też czasu trwania jego.

Urzędowa pruska *Provinzial-Corresp.* powstaje bardzo natarczywie przeciw używaniu nędzy panującej w Litwie pruskiej za broń przeciw rządowi, a mianowicie czyni ten zarzut dziennikom opozycyjnym.

W południowych Niemczech nastał ścisły związek między demokratami a partyą antipruską. Do zabezpieczenia jednak Niemiec południowych przed zaborem pruskim potrzeba, jak wyznaje jej organ *Demokr. Corresp.*, aby we Francyi istniała republika. Rząd pruski zwraca uwagę rządu francuskiego na te knowania republikanów we Francyi i Niemczech, podsuwając mu oczywiście myśl, iż jedyne bezpieczeństwo dla Francyi dają Prusy silne, monarchiczne, i że Niemcy południowe nie mogą się obejść bez zwierzchnictwa Prus, jeśli nie mają stać się polem rewolucyi jak w r. 1848.

Hamburska *Börsenhalle* dowiaduje się z Lima z d. 12go stycznia, że prezydent Peruwii jenerał Prado strącony został, a w stolicy oczekiwano przybycia jenerała Concedo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 7 lutego. Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa miał posiedzenie i zajmował się budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Na wniosek Rechbauera względem zwinięcia poselstwa w Saksonii, tudzież przy dworach księstw Anhalt, Schwarzburg i Reuss, i zastąpienia posła w Sztutgardzie przez rezydenta, toczyły się długie rozprawy. Po mowach wielu delegatów przeciw, rzekł kanclerz bar. Beust: Rząd wprawdzie przyjął już dawniej spokojnie różne zajścia, które niejako wychodziły po za pokój prażski i okazywały pod niejakim względem upośledzenie Austryi, a i teraz w dalszym ciągu wywierają wpływ przeszkodny rozwojowi spraw niemieckich, albo wykrętnych dróg szukają; mimo tego całe dalsze, tak tworzące się jak i ostateczne ukształcenie stosunków niemieckich, nie jest dla Austryi obojętnem, przyczem nie należy wyłączać tej zasady, że ukształcenie to może się odbywać w pokojowem porozumieniu Austryi z Prusami. Ten udział Austryi w wypadkach w Niemczech nakazuje konieczność zatrzymania dotychczasowej reprezentacyi Austryi w owych krajach niemieckich. Co się tyczy Saksonii, utrzymanie dyplomatycznych związków jest wypływem uczucia serdeczności. W głosowaniu, wniosek Rechbauera co do Anhaltu, Schwarzburgu i Reuss i co do zastąpienia posła w Wirtembergii radcą legacyi, uchwalony został; inne wnioski przyjęte w myśl przedstawienia sekcyi. Pod względem posła w Rzymie, liczne stawiano wnioski, a między innemi zastąpienie wszystkich ambasadorów posłami. Bar. Beust przedstawiał jako rzecz pożądaną, aby co do poselstwa w Rzymie nic nie zmieniono ze względu na toczące się układy o konkordat, gdyż zmiana taka wydawałaby się demonstracyą. Wydział przyjął w skutku tego wnioski sekcyi z poprawką Skenego zmniejszającą dodatek do płacy posła w Rzymie na 37,200 złr.

Kursa. Wiedeń 7 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 57 65. — Pożyczka narodowa 66·50.— Losy z roku 1860 82·90.— Akcye banku 692.— Akcye kred. 187·—. Londyn 118·90. — Srebro 116·75.— Dukat 5·69.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(361)

Za duszę ś. p.

Romana Dobrzańskiego,

odprawi się w Sobotę t. j. w dniu 8 Lutego r. b. o godzinie 10

Nabożeństwo

W KOŚCIELE XX. FRANCISZKANÓW, na które zaprasza się Krewnych i pobożną Publiczność.

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie, zwraca uwagę szanownych miłośników dziejów ojczystych, na wydane tak kosztem autora, jako też nakładem tejże Księgarni

DZIEŁA *Karola Szajnochy,*

jako to:

„Bolesław Chrobry i odrodzenie Polski za Władysława Łokietka." Dwa opowiadania historyczne, . . . 4 złr. — ct.
„Jadwiga Jagiełło, 1374—1413" Opowiadanie historyczne, 4 tomy, . . . 15 — „
„Jan III w tumie św. Szczepana," . . . — 20 „
„Jerzy Lubomirski," dramat historyczny, . . . 1 36 „
„Dwa lata dziejów naszych, 1646—1648." Opowiadania i źródła. Tom I. Polska w roku 1646, . . . 5 — „
„Lechicki początek Polski." Szkic historyczny, . . . 4 76 „
„Przegląd historyczny pierwszej większej połowy dzieła o stronach XLVIII i 856 i Jakóba Michałowskiego księga pamiętnicza z dawnego rękopismu, wydana staraniem i nakładem c. k. Tow. nauk. Krakowskiego . . . — 50 „
Szkice historyczne, Tom II . 2 80 „
„ „ III . 4 — „
złr. 37 62 „

Dla ułatwienia, szczególnie młodszej generacyi, przystępu do tych *skarbów*, księgarnia wszystkim, którzy powyższe dzieła *wszystkie na raz za gotówkę* zakupić zechcą, odstępuje *czwartą część ceny sklepowej*, a więc zamiast za *37 złr. 62 cent.*, sprzedawać je będzie za **28 złr.** wal. austr.

Zamówienie wraz z pieniędzmi najtaniej przesyłać można za pomocą przekazu na pocztę (Post-Anweisung) z dodaniem cyfry: Dz. Sz. (165-2)T

Komu się dostał na balu Technickiego **Cylinder,** z mojem w środku imieniem i nazwiskiem, raczy takowy oddać na ulicę Bracką L. p., „pod białą Głową," gdzie swój własny odebrać może.
Kazimierz Wasilewski.
(240)

Wezwanie.

Wzywam Wgo *X. H. Z.* w Jordanowie o jak najprędsze zaspokojenie mnie w wiadomej mu sprawie.
(263-1)T ***Andrzej Molek,*** służący.
Kraków dnia 6 Lutego 1868.

Nowe wynalazki

P. Bergmanna,
Chemika w Paryżu, Bulevard Magenta, poleca:

Mydło smołowe na wyrzuty skóry po 40 centów.
Wata na gościec po 40 i 80 cent.
Tinktura na porost wąsów, najpewniejszy środek na wzbudzenie gęstego porostu nawet u młodych ludzi, po 1 i 2 złr.
Bawełna na ból zębów, po 25 cent.
Pomada lowoda na wzmocnienie i kędzierzawienie włosów, po 40, 60 i 80 centów.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:
Apteczki homeopatyczne od 3 do 10 złr. — Pojedyncze środek 30 cent.
Woda Morasa, jedynie skuteczna przeciw wypadaniu włosów, po złr. 1 cent. 50 i 75 cent. (295-1-8)T

W Słotwinie:

Ogier Hiss-Highness,
pełnej krwi angielskiej, kary, miary 16¾,
po
Polish-Touchstone
od
Charming-Lady,
ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego, od 1go Marca r. b. stanowić będzie po 20 dukatów w złocie i 2 d. klaczy. Owies i siano podług cen targowych miasta Brzeska. Bliższej wiadomości udziela Administracya w Słotwinie, poczta Brzesko.
(275-3-3)T

Wichtig für jeden Gebildeten!
Soeben erschein in unterzeichnetem Verlage:

Der populäre Hausarzt.

Gemeinverständliche Darstellung der Gesundheitslehre und Heilkunde für Leib und Seele.
Ein Familienbuch zur Selbstbelehrung für Jedermann.
Von Dr. Med. ***Josef Raith,*** praktischem Arzte in Wien.
Mit vielen Abbildungen.
Lieferung 1 und 2 dieses in 16 Heften à **30** kr. erscheinenden Werkes sind bereits in allen Buchhandlungen vorräthig, in Krakau bei ***Julius Wildt.***
Prospecte gratis. (178-3)T
A. Hartleben's Verlag in Wien und Pest.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto (39-8-)T
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:
od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

wLów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

„Zur QUELLE," Wien, Rothenthurmstrasse Nr 24, obok cukierni Krieglera,
codziennie nowe

Przedmioty balowe i redutowe, i tak:

Maski z papieru i płótna, pociągnięte woskiem . . . od 5 do —·40 c.
Maski z aksamitu i jedwabiu dto dto . . . „ 20 do —·50 „
Maski z aksamitu i jedwabiu wytworne . . . „ 60 do 1·80 „
Wachlarze drewniane gładkie i przerabiane . . . „ 30 do —·50 „
Wachlarze drewniane malowane w najnowsze bukiety . . . „ 60 do 3·— „
Wachlarze z papieru i materyi . . . „ 10 do 1·50 „
dto z jedwabiu . . . od złr. 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 12·— „
Najnowsze porządki tańców w kotylionie, . . . tuzin cent. 20, 30, 40, 60 do 1·20 „
dto tańców w kotylionie najwytworniejsze . . . od 1·50 do 4·— „
Najnowsze przedmioty w rzeczach ozdoby, rękojeści do bukietów, obrączki do włosów i rozmaite insze ubiory głowy ze stali, kwiatów, podobizn drogich kamieni, do prawdziwych nader podobnych, w setnym wyborze po bajecznie tanich cenach.

Szczególnie godne uwagi!

1 tuzin wybornych rękawiczek glancow. na 1, 2 i 3 guziczki, męzkich, od 8 do 12 złr.
1 dto dto dto dto dto damskich „ 6 do 11 „
1 para rękawiczek męzkich 80 cent. do 1·10 złr. — damskich od 75 cent. do 1 złr.

Zarazem ośmielam się zwrócić uwagę wysokiej szlachty i szanownej publiczności na mój wielki skład praktycznych przedmiotów do

Wypraw ślubnych,

o czem w innym poprzednim Cenniku ogłaszałem, który w N. 300 „Czasu" jest do przejrzenia.

Zasługuje na szczególną uwagę

mój wielki Skład Porcelany, Serwisów do stołu, kawy i herbaty i do umywalni. Sztućce pakfonowe, z alpaki, z chińskiego srebra. Filiżanki blaszane, łyżki do jedzenia i do kawy i wszelkie do domowego użytku nieodzownie potrzebne artykuły. **po oryginalnych cenach fabrycznych.**

Odsprzedający otrzymają odpowiednią zniżkę.

Zamiejscowe zamówienia za zaliczką pocztową. Uprasza się tylko o dokładne podanie swej adresy przy dalszych poleceniach.

Mniej dbam o korzyść jak o to, aby sobie odbiorców zjednać i tychże zadowolnić. Upraszam przeto wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność o uwzględnienie mego ogłoszenia, które ze względów ekonomicznych rzadko się powtarza — i nadal zaszczycić mnie swemi poleceniami.

Uwaga! Powyżej wymienione przedmioty dla większej wygody szanownym odbiorcom bezpłatnie dopakowuje do mych artykułów. (159-3-4)

Zygmunt Ehrlich, „Zur Quelle" in Wien.



Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
Karola Kobera w Wiedniu,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 1·50, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (1961-9-15)

Hamburska-ameryk. Towarz. akcyjne **parowej żeglugi** pocztowej
zmienione **dnie odjazdowe** bezpośredniej żeglugi parowej pocztowej
między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

w skutek zawartej **konwencyi pocztowej** ze Związkiem niemieckim północnym i Zjednoczonemi Stanami odchodzić będą parowe statki zamiast w Sobotę jak dotąd, w każdą **środę z rana** z **Hamburga** dotykające Southamptonu.

		z Hamburga:		z Southampton	
Cimbria	kapitan ***Trautmann***	dto 5 Lutego	„	dto 7 Lutego 1868	
Hammonia	„ ***Ehlers***	dto 19 Lutego	„	dto 21 Lutego „	w południe.
Germania	„ ***Schwensen,***	dto 4 Marca	„	dto 6 Marca „	
Allemania	„ ***Meier***	dto 11 Marca	„	dto 13 Marca „	
Cimbria	„ ***Trautmann***	dto 18 Marca	„	dto 20 Marca „	
Saxonia	„ ***Haack***	dto 25 Marca	„	dto 27 Marca „	

Holsatia (w budowie). **Westphalia** (w budowie)

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (35-4)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych 4 sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Mam zaszczyt uwiadomić szanownych Księży Dobr., iż przyjmuję wszelkie **roboty kościelne,** jak np.: Ornaty, Stuły, Antepedia, Ombracula, Tuwalnie, Bursy. Alby, Komże i Obrusy — oraz odświeżam takowe stare zużyte. — Polecając się łaskawym względom (227-2)
Marya Neüding,
przy ulicy Św. Anny, dom Weyrosty pod L. 200.

Klacz i Wałach

ciemno-siwe, po lat 5,
piętnastej miary,
do sprzedania **w Giebułtowie,** pod Szycami. (229-3-4)T

Nowo otwarta szwalnia

przy ulicy Stolarskiej w domu pod N. 481, podejmuje się wszelkiego szycia na maszynie i ręcznego, jako to: bielizny damskiej i męskiej; znaczenia bielizny stołowej oraz, (215-3)T
pikowania wszelkiego rodzaju, ręcząc za dokładną robotę, prędkie wykonanie takowej i najumiarkowańszą cenę.

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (9-12-24)T

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** następnie:

W **Białej** p. Leopold Schwanzer — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. Stanisław Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i J. Szegierski, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** pan Michał Neumann. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szegierski — w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (802-9-12)T

Powszechny i wzajemny

Zakład zabezpieczenia kapitałów i rent

Założony **1839 roku.** **„JANUS,"** Kapitał poręczający **2,000.000** złr.

zabezpiecza wypłatę kapitałów na przypadek śmierci lub przeżycia, personalia, pensye wdów i dożywocia, dochody na edukacyę i zaopatrzenia dzieci, wyprawy weselne itp., przyjmuje wpłaty na zabezpieczenie starości przez powiększające się renty, przez powiększający się kapitał lub przez oba w połączeniu.

Fundusz zabezpieczający „Janusa," składa się z ogólnego wszystkich członków własnego i pupilarnie zabezpieczonego majątku 2,000.000 złreńsk, z wspólnego funduszu rezerwowego w kwocie 190.415 złr. w. a., tudzież z funduszu poręczającego do I., II i IV oddziału należącego; któren z końcem roku 1865 doszedł do wysokości 209.917 złr. wal. austr.

„Janus" zasadza się na bezpłatnej i własnej Administracyi przez członków swoich wykonywanej, tudzież na pewności i obopólności, przez co daleko więcej przedstawia gwarancyi w przyjętych na się zobowiązaniach, niż wszystkie tego rodzaju Zakłady.

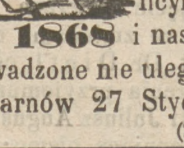
Cały czysty dochód z pojedynczych działów zabezpieczenia otrzymany, w 6ym roku zabezpieczenia, będzie pomiędzy właściwych członków bez żadnego potrącenia rozdzielony. (1303 7)

Statuta i prospekta będą udzielane bezpłatnie, jak również objaśnienia z największą gotowością udzielane w Biórze Dyrekcyi tegoż Zakładu: ***„Wien, Sonnenfelsgasse Nr. 7,"*** — albo w Jeneralnej Reprezentacyi dla Czech, Morawy, Szląska i Galicyi zachodniej — w Pradze, Graben N. 853. — i u głównego Ajenta w Krakowie, u **Braci Damask,** w Rynku głównym, w domu Cymblera, przy rogu ulicy Siennej pod L. 44/15.

Ogłoszenie.

W ogrodzie Strzeleckim jest do wydzierżawienia Restauracya. Termin zgłoszenia się do końca b. m. O warunkach można się dowiedzieć u podpisanego Sekretarza. (292-2-3)T
Kraków dnia 1 Lutego 1868 r.
S. Wiśniowski
Piasek Nr. 2.

Jarmark na konie



pierwszy tegoroczny odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi na dniu **16 marca 1868** i następnych. Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.
Tarnów 27 Stycznia 1868 r.
(289-3)T

PROPINACYA

w Łobzowie i Nowej Wsi pod Krakowem, jest od 1go Lipca 1868 do wydzierżawienia. (239-1-3)

Dwa domy murowane,

z ogrodem lub bez tegoż, przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie, są z wolnej ręki na sprzedaż.
Bliższa wiadomość w Biórze Dra *Biesiadeckiego,* Adwokata w Krakowie.

Robotników

kilku set męzkich i żeńskich, opatrzonych w paszporta do Rosyi, 4 mile od granicy, znajdzie zaraz umieszczenie do robót folwarcznych znacznego Skarbu. Mieszkańcy Nadwiśla i Sanu, dotknięci tegorocznym wylewem, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia — których niżej 20 robotników jednej gminy nie uwzględnia się — przyjmuje (299-2-3)T
Kantor ***L. Sroczyńskiego***
w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

Góra z wyłomem kamienia w Mydlnikach jest do wydzierżawienia

na lat 3. Bliższa wiadomość u właścicielki ulica Sławkowska Nr. 263.
(237-2-3)T

Najlepsze
Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-7-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.
świecie. Czernidło w całym

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom* łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (17-5-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptekach pp. *Elsnera* i *Mankiewicza;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Teatr Polski w Krakowie.

W Sobotę d. 8 2 Lutego
Mazepa.
Tragedya w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	410	402
Ruble ros. za 100 rsr.	166	162
Talary prs. za 100 tal.	176½	172½
Bankn. pr. za 150 złr.	86¼	84¾
Srebro nowe austr.	117½	115½
Dukat ważny	5 75	5 60
Napoleon d'or	9 60	9 40
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	67¼	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 6 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	55 50	55 25
„ Pożyczka narod.	66 60	66 30
„ Metaliki na m. k.	57 90	57 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	70 50	70 25
„ „ chor. i b.	70 50	69 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 50	96 30
4% Galicyjskie	79 —	78 25
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 25
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	163 —	162 —
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	83 60	83 40
„ „ „ 1864	80 60	80 40
„ Como-Rente	19 50	19 —
„ Kredytowe	130 —	129 75
„ żegl. par. na D.	93 75	93 25
„ Ks. Esterhazy	— —	120 —
„ Księcia Salm.	30 75	30 25
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	27 —	26 50
„ ks. Windischg.	18 —	17 50
„ hr. Waldstein.	20 25	19 75
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	688	686
Zakładu kredytow.	188 —	187 80
Żeglugi par. na Dunaju	495 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	245 70	245 50
„ zachodniej c. El.	141 25	140 75
„ Pardubickiej	135 —	134 50
„ południowej	167 —	166 50
„ Galicyjskiej	204 50	204 —
„ Czerniow.	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88	87 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 —	85 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 —	122 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 25	208 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 75	103 50
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	88 75	88 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	89 25	88 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 75	94 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 -
5% „ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	16 40	16 38
„ dukat na wagę	5 72	5 71
„ obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco*	5 70	5 68
Napoleondory	9 52	9 51
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory (niemieckie)	9 70	9 65
Suweryny angielskie	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	117 —	116 75
Srebro, kupony	117 25	116 75
Talary związkowe	1 75½	1 75

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 75¼	1 74¾
Lwów 5 stycznia.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 72	5 69
Półimperyał rosyjski	9 94	9 84
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 86
„ pap. „	1 65½	1 65
Talar pruski	1 75½	1 74¾
Listy gal. b. kup. w. a.	79 —	78 60
„ „ m. k.	83 —	82 60
Listy zast. banku hip.	93 60	92 50
Obligi indem. b. kup.	65 40	65 10
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	200 75
„ „ lwow.-czer.	171 80	170 50
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 50
Warsz. 5 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 83	80 33
„ „ 2 ser. „	69 50	69 —
kupon „	— —	— 47 7/9
Listy likwidac. „	59 50	59 17
kupon „	— —	— 72 2/9
Pożyczka r. 1865 „	117 —	116 25
„ r. 1866 „	116 75	116 25
Kolej warsz. wied. „	63 —	62 —
„ warsz. byd. „	55 —	54 50
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*